Nr 212b. Dnia 2 sierpnia. Sobota. Dnia 21 lipca (2 sierpnia) 1884 r.

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— W poniedziałek, to jest d. 4-go b. m. przypada święto kościelne św. Dominika, które obchodzone będzie z zupełnym odpustem w kościele św. Jacka (podominikańskim) w następną niedzielę, to jest dnia 10-go b. m., w poniedziałek zaś odprawioną będzie o godzinie 9 tej zrana wotywa.

— W dniu jutrzejszym, jako w pierwszą niedzielę rozpoczętego miesiąca, odprawione będzie w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) dopołudniowe nabożeństwo ku czci Serca Pana Jezusa, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesją.

— Ewangielja św., przypadająca na niedzielę jutrzejszą 9-tą po Świątkach, zapisaną jest u Łukasza św. w rozdziale 19-tym „o zburzeniu Jerozolimy”.

Przegląd polityczny.

Centralistyczna prasa wiedeńska stoi z założonemi rękami nad rezultatem krótkiej tegorocznej sesji sejmu morawskiego, który był uważanym aż dotąd za jedną z niezdobytych warowni ducha niemieckiego w Przedlitawji. Wynik wyborów do sejmu berneńskiego wypadł, jak wiadomo, nadspodziewanie dla czechów pomyślnie. Po dokładnem obliczeniu siły stronnictw pokazało się, że takowy liczy 48 niemców, 43 czechów i ośmiu członków tz. „partji środka”, nachylającej się ku rządowi, a w każdym razie—ku jedynie zbawczej dziś w Austrji idei pokoju pomiędzy narodami. Liczyć było można, że w kwestjach narodowościowych, w których szowinizm i samolubstwo centralistów (przezwanych dzisiaj *deutsch liberale*) zechce wyprawić jakąś orgję, ze szkodą praw żywiołu słowiańskiego na Morawach, „stronnictwo środka” nie stanie u ich boku, lecz pójdzie drogą słuszności, rozsądku i umiarkowania. I dlatego owe ośm głosów znawcy stosunków miejscowych doliczali raczej do czeskiej mniejszości, niż do niemieckiej większości. Rola ich w każdym razie była rozjemczą.

Fakta nie zawiodły oczekiwań i rachub. Sejm zgromadzony w Bernie dnia 10-go z. m., a zamknięty dnia 27-go dowiódł, że pora absolutyzmu germańskiego minęła, że centraliści zmuszeni są pożegnać się na zawsze z mrzonką uważania Moraw za strażnicę swojego „ducha i obyczaju”, że Morawy są ziemią słowiańską, że na gruncie ich nie wolno przybyszom niemieckim odmawiać praw narodowych ludności historycznej, chwilowo przewagą inteligencji i kapitału ze swych pozycyj wypartej. Wszystkie usiłowania centralistów morawskich, idących zwartym szeregiem pod dowództwem dra Sturma, rozbiły się o skuteczność pojednawczej misji owego „stronnictwa środkowego”, które w ważniejszych pytaniach zawierało kompromisy z frakcją centrum, dowodzoną wytrawnie przez byłego ministra, p. Chlumetzkiego, tak że „lewica niemiecko-liberalna” widziała się odosobnioną i składała broń... Siła centralizmu na Morawach jest podwójnie złamaną: raz dlatego, że większość stronnictwa liczebnie zeszczuplała, a potem, że w łonie tej większości utworzyły się dwie frakcje, które ją rozbiły. Aż dotąd p. Chlumetzky, ze swoją kurją wielkich posiadaczy ziemskich solidaryzował się stale z lewicą niemiecko-liberalną. Dopiero w tym roku odsunął się od niej—wprawdzie dotąd bardzo połowicznie i lękliwie, ale w każdym razie dość już skutecznie, aby centraliści nie mogli przeprowadzić w sejmie żadnej uchwały na swoją wyłączną korzyść a na szkodę państwa i drugiej narodowości.

Najwymowniejszym objawem tego doszczętnie zmienionego położenia i najlepszą zarazem wróżbą na przyszłość było załatwienie sprawy sprawdzenia i uznania ważności wyboru namiestnika morawskiego hr. Schönborna. Lewica uwzięła się na to, aby namiestnika, jako czechom sprzyjającego, usunąć z izby, a w kampanji swojej oparła się na protestach, których bezpodstawność z niewzruszonemi dokumentami w rękach wykazał referent mniejszości w komisji weryfikacyjnej, dr Fanderlik. I byłby może hr. Schönborn padł ofiarą swoich przeciwników politycznych, gdyby nie odegranie roli pośredniczącej przez „frakcję środkową”, a w ślad jej przez „centrum” p. Chlumetzkiego. Dzięki wystąpieniu tych grup z akcją pojednawczą sejm uchwalił przekazać ponowne zbadanie sprawy wyboru namiestnika, wydziałowi krajowemu i polecił mu przedstawić sprawozdanie o wyniku śledztwa na sesji—przyszłorocznej...

W tych dniach Ojciec św. udzielił dłuższego posłuchania księciu siamskiemu, Prisdangowi. Papież wyraził najwyższą radość, iż osobiście mógł powitać księcia, który pozostaje w przyjaznych stosunkach z monarchami zachodnimi i chrześcijanom tyle okazuje przychylnych względów. Po audjencji udał się książę z otoczeniem swojem do kardynała sekretarza stanu. Ks. Jacobini polecał katolików w Siamie zamieszkałych i ich duchownych opiece panującego, na co książę oświadczył w odpowiedzi, że w żadnem państwie na ziemi nie ma tak szerokiej wolności i tolerancji jak w Siamie. Pomimo rozruchów i wojen, uważano misjonarzy chrześcijańskich za posłów pokoju, tak długo też, dopóki pozostaną w tym charakterze, mogą liczyć w Siamie na zupełne bezpieczeństwo. Królestwo siamskie ma przeszło półszósta miljona mieszkańców. Religją panującą jest buddaizm; na czele katolików stoją dwaj wikarjusze apostolscy, msgr. Gasnier dla Siamu zachodniego i msgr. Vey dla wschodniego.

P. Ferry przeprowadził szczęśliwie projekt rewizji konstytucji, aczkolwiek nieco obgryziony przez Scyllę i Charybdę dwóch izb. Oby szczęśliwym był również w przekonaniu mandarynów chińskich o potrzebie materjalnego zadosyćuczynienia rzeczypospolitej za złamanie traktatu tientsińskiego z dnia 11-go maja. Termin oświadczenia się rządu pekińskiego upłynął z dniem 31-ym lipca; p. Patenôtre czekał na odpowiedź w Szanghai, a admirał Courbet z silną flotą pod basztami słynnego arsenału chińskiego w Fu-Czeu. Telegrafowano nam onegdaj, że Tsung-li-Yamen zgadza się na wynagrodzenie

2)

SŁOŃ.

SYLWETKA NIE-ZOOLOGICZNA

przez

M. Gawalewicza.

(Dalszy ciąg.)

W ciasnym i brudnym kantorku loteryjnym Słoń co sobota był stałym gościem...

Milcząco, machinalnie wyciągał on rękę z kilkoma miedziakami, a żyd-kolektor wydawał mu za nie kartkę z numerami, nie pytając już nawet na co chce stawiać. Wiedział z góry, że Słoń na jedne i te same liczby szczęścia od kilku lat próbował, jakby się uparł zmusić Fortunę do ustępstwa na jego korzyść; a może leniwy umysł nie chciał trudzić się nowemi kombinacjami. Inni układali całe szeregi cyfr sztucznie, radzili się kabały, senników, przypadku; Słoń ciężkim był na to. Jemu się nigdy nic nie śniło, od czasu, gdy po raz pierwszy ułożył się na barłogu Maciejowej pod staremi schodami w komórce, w której biedna przekupka składała swój stragan, kosze dziurawe i resztki niesprzedanych w ciągu dnia jarzyn lub owoców...

Wtedy pierwszy i ostatni raz miał jakiś wyraźny sen, niby majaczenie na jawie. Zdawało mu się, że małym chłopcem siedzi przy stoliku z łokciami opartemi, a przed nim blada, wyschła i zapłakana kobieta układa pasjans ze starej, zatłuszczonej talji kart... Tak w dziecinnych latach siadywał często przy matce... Matka trzy karty rzuciła przed niego i powiedziała: „zobacz”. Odkrył pierwszą: była newka *coeur;* odkrył drugą: była newka *pique;* odkrył trzecią: była newka *trèfle.*

Kiedy się zbudził, sen nie schodził mu z myśli; te trzy newki stały mu ciągle na oczach. Nie lubił z nikim rozmawiać, ale tym razem trzeciego dnia zwierzył się Maciejowej. Przekupka się zamyśliła i rzekła:

— Trzeba postawić 3, 9 i 27... niech panicz próbuje szczęścia.

I odtąd zaczęła się historja z loterją.

A dlaczego stara Słonia nazywała „paniczem”, kiedy byli sami, to długo opowiadać...

Ten „panicz” jakoś tak nie przystawał ani do wieku, ani do rozmiarów, ani do łachów włóczęgi, a jednak Maciejka, jak ją nazywano na targu — inaczej go nie odważyła się tytułować. Dla niej bowiem był on zawsze paniczem, którego pamiętała dzieckiem nowonarodzonem, którego widywała na kolanach matki, potem dorastającym chłopakiem, młodzieńcem, aż go zgubiła z oczu na jakiś czas, aby potem spotkać prawie w łachmanach i przygarnąć do swojej własnej nędzy. Maciejowa go przecież karmiła; z tych dwóch wyschniętych dziś i zawiędłych piersi on brał pierwszy swój pokarm, a co to za pokarm musiał być, kiedy na nim urósł taki Słoń!... Może w tem uczuciu szacunku i przywiązania dla niego było coś z egoizmu i dumy prostej kobiety, która sobie przypisywała część zasługi w wyhodowaniu takich bujnych kształtów ludzkich.

Maciejka pyszną była ze swojego podchowku. I mogła się pysznić, miała z czego. Wykarmić tak wątłe z urodzenia dziecko biednej, chudej, delikatnej jakiejś guwernantki, którą los rzucił z nad Loary aż nad Pełtew, to trafunek; bo matka Słonia była guwernantką, francuzką, podobno nawet z dobrej rodziny. Maciejowa wiedziała o niej dużo, ale nie chciała opowiadać; na co?... ot, wstyd był i tyle... Jakiś tam młody birbant zbałamucił, uwiódł, czy nawet gorzej. Biedna francuzka nie miała po co wracać do swoich, pozostała wśród obcych, z dzieckiem i swoją dolą smutną...

Co one się razem napłakały nad kołyską tego małego niedźwiadka!... no, ale go wychowały przecież.

Było na co patrzeć. Chłopak jak klucha, jak Herkules się rozrastał; a matka chuchała, dmuchała, pieściła, całe dnie biegała z lekcjami po mieście, aby zarobić na jego utrzymanie. Upatrzyła w nim coś anielskiego, modliła się niego, jak do obrazka, a ciągle wyczekiwała, że los da im obojgu szczęście jakieś wielkie, fortunę, że ten ojciec, podobno magnat, zjawi się i postąpi, jak uczciwy człowiek...

Mijały lata... nie przychodził; albo mu tam śpieszno było do francuzicy, kiedy miał już... żonę i swoje ślubne dzieci.

Matka Słonia wychowywała jak panicza, bo to się „dobrej krwi” należało jej zdaniem.

— *Ton père était un gentilhomme!* — śpiewała mu, kołysząc go do snu i uśmiechała się przez łzy... do dziecka, czy do wspomnień swoich, kto ją wiedział!..

Maciejka polubiła francuzkę, choć się z początku nic rozumieć nie mogły, ale potem chłopak między mamką i matką był słownikiem żyjącym. Kochały go też obie—no!.. jakże było nie kochać takiego tłuściocha? Kochały i psuły, każda po swojemu, dbając tylko o ciało, a o resztę miał dbać *le bon Dieu* i św. Jan, opiekun malca. *Le bon Dieu* tymczasem nie troszczył się o małego Słonia, a św. Jan miał zawielu innych imienników do protegowania...

Więc mały *Jean*, jak go nazywała matka, *Grzanka*, jak go przezwała piastunka—wyrósł na dużego... nicponia, a że się Jaś niczego, oprócz jeść dobrze nie nauczył—więc i Jan niczego więcej nie umiał.

Son père était un gentilhomme!... alboż to nie dość?

Matka chciała, aby jej klejnot, jej *Jean-bijoux* był tylko najładniejszym z jedynaków, a Maciejka kontenta była, że wykarmiła takiego „kloca”...

Życie w wielkiem mieście stawało się coraz uciążliwszem. O lekcje trudno było, chłopak coraz więcej potrzebował. Francuzka przeniosła się na prowincję. Miała nadzieję łatwiej zarobić na jego utrzymanie—i po kilkunastu latach rozstały się z wierną mamką wśród łez.

Maciejka ryczała z płaczu jak krowa, gdy ją zarzynają. Żal jej było i pani, i panicza—jego najbardziej, ale cóż—mus niewola. Pożegnały się i... rozeszły...

Minęło znowu czasu dużo...

Le bon Dieu zesłał wiele niespodzianek na bie-

wojenne, wszakże kwota jego wydaje nam się zbyt małą, wobec uzasadnionych pretensyj francuskich.

Prezes gabinetu, który rozwinął na tak szeroką miarę kolonjalną politykę Francji, ma równocześnie wzrok skierowany uważnie na Madagaskar, gdzie, wedle zapewnień *Standarda*, admirał Miot w dniu 27-ym czerwca poniósł porażkę. Rząd przedstawił izbom żądanie nowego kredytu $5^{1}/_{2}$-miljonowego na wyprawę przeciw howasom, która więzi na wodach Madagaskaru 11 wojennych okrętów francuskich i 2500 żołnierzy. Chodzi obecnie o ufortyfikowanie zdobytych miejscowości nadbrzeżnych Tamatawe i Majunga, tudzież o zajęcie nowych. Admirał Miot ma polecenie, aby przed upływem roku znalazł się w Tananarivie, stolicy krnąbrnej władczyni howasów. W tym celu ma on wkrótce otrzymać posiłki z Francji i z pobliskiej wyspy Reunion. Obliczają pesymiści, że w tym celu potrzeba będzie poświęcić niemniej jak 10,000 ludzi.

Br. Z.

Ignacy Domejko.

Dziś późnym wieczorem przybędzie do Warszawy stary druh poetów: Mickiewiczów, Zaleskich, Odyńców, Polów, — Ignacy Domejko.

Przybędzie mickiewiczowski Żegota, dawnemi czasy „najlepszy w Litwie ekonom", później przepisywacz i korektor „Pana Tadeusza", a jeszcze później chemik, zoolog i rektor uniwersytetu w Santiago. Stanie w Warszawie prawie po sześćdziesięcioletniej niebytności w tem mieście. Co też zobaczy?...

W dniu wczorajszym wyjechał na jego spotkanie ku granicy A. E. Odyniec z dwoma młodszemi pokoleniami swojej rodziny. Na spotkanie dawnego „filareta" wileńskiego udał się jedyny już dziś zamieszkały w Warszawie „filaret", autor „Felicyty" i „Barbary". W domu też jego córki, nieopodal rogatek na Marszałkowskiej, zamieszka gość daleki.

I nic dziwnego, że tak chcą pozostać w pobliżu siebie starzy „przyjaciele światła", uczestnicy gwarnych onego czasu schadzek w murach Wilna i tłumnych podwileńskich wycieczek, na których raczono się razowcem i mlekiem, a uczono się „cnoty". Było ich niegdyś, około roku 1820-go, prawie trzystu; jeszcze przed siedmiu laty naliczyliśmy siedmnastu, a z tych mieszkało dwóch w Warszawie: Ludwik Paprocki i Antoni Odyniec. Dziś po śmierci Suzina, Piaseckiego, Paprockiego i innych, zostało już chyba niewięcej nad dziesięciu. Nic dziwnego, że w coraz szczuplejszych szeregach, wszystkie serca oddziału są bliżej siebie...

Gdybyśmy mieli odwagę nakłaniać czytelnika do rzeczy tak oschłych jak geografja, poradzilibyśmy, ażeby się przypatrzył na mapie kawałkowi przestrzeni lewego brzegu Niemna pomiędzy Nieświeżem a Nowogródkiem. Środkiem prawie tej przestrzeni płynie na ukos do Niemna rzeka Usza, ta sama przez którą wojski Hreczecha w „Panu Tadeuszu" rozciągał skórę niedźwiedzią, pociętą na paski dla oddalenia pojedynkowiczów: Domejki i Dowejki... W bliższej i dalszej odległości od Uszy rozsypało się mnóstwo zaścianków, znanych z epopei Mickiewicza; a nieopodal od nich, jak chrząszcz między muchami na denku tabakierki bernardyna Robaka, siedzi karczma „Niedźwiadek" z poematu, rzeczywiście zaś dwór „Niedźwiadka" w dokumentach i w ustach ludu. Jest to gniazdo rodzinne Ignacego Domejki.

W białym domku, opasanym dokoła szeroką wstęgą gęstej zieleni ogrodu, p. Hipolit Domejko, prezes sądów nowogrodzkich, i żona jego Karolina z Ancutów, powinowata Wereszczaków, wśród których miała jednocześnie zakwitnąć bohaterka ballad i czwartej części „Dziadów" Mickiewicza, Marylla, — doczekali się potomka, któremu na chrzcie świętym dano imię Ignacy. W kalendarzu łacińskim imię Ignacy przypada na ten sam dzień co słowiańskie Żegota. Ztąd też Ignacy i Żegota stały się synonimami, gdy później była mowa o Domejce z Niedźwiadki.

Rodzice ukształceni, ale zarazem chrześcijańscy, kształcili go najpierw w domu, i to był grunt na całe życie. Następnie pacholę, przyjęte wprost do III-ej klasy wzorowej szkoły pijarskiej w Szczuczynie litewskim, szło tymże samym torem co w domu, tembardziej, że nauczycielem jego był między innymi ów ks. Piotr Lwowicz, który u Mickiewicza wśród gwaru młodzieży „mówi pacierz za umarłych". Z takiemi skrzydłami wiary i miłości można się było puścić w nie wiedzieć jak niebezpieczną drogę i stanąć u kresu...

W uniwersytecie wileńskim, do którego Domejko wszedł w r. 1816 tym na wydział przyrodniczy, nauka chrześcijańska miała do pokonania dwóch naraz wrogów: płytką bezczelność wolterjanizmu, oraz otoczony mglami tajemnicy, niby to przyrodniczą naukę mesmeryzmu. Nie śmiejcie się z tego kuglarstwa, widząc dzisiaj hypnotyzowane ofiary w sali ratuszowej lub na placu Krasińskim. Wówczas magnetyzm miał własne pismo perjodyczne w Wilnie, a między jego adeptami widziano nawet profesorów uniwersytetu. Domejko jednak temu się nie poddał... Tak samo później się stało, gdy z Wilna do Paryża, na nędznej skrzypiącej kałamaszce, zawitał inny, pokrewny Mesmerowi zbawiciel, Towiański. Twar-

dy chrześcijanin Domejko obronił się od towjaniz
nie retortami chemicznemi, któremi rozporząd
nauczył go wielki Jędrzej Śniadecki w uniwersy
cie, lecz znakiem krzyża świętego, którego kład
nia na czole i sercu nauczyła go matka.

Po katastrofie filareckiej, znanej powszechn
z książeczki Lelewela, z drukowanego obszernego
stu Domejki, oraz ze wspomnień Odyńca, zamie
czanych w *Kronice rodzinnej*, a obecnie wychod
cych w osobnej książce u Gebethnera i Wolffa, Ig
cy Domejko skazany był na rekolekcje świeckie
folwarku ustąpionym mu przez stryja nieopodal
dy. Następnie widzimy go, na początku r. 1832-
odsiadującego kwarantannę pruską pod Królewce
potem wśród swoich w Dreźnie, nareszcie uczące
się na nowo w Paryżu, kiedy wbrew praktyczn
przepisom pedagogji, miało się uszy „pełne stuk
Zatykał uszy bawełną, sercu rozbudzonemu do t
wych uczuć pod Lidą nakazywał milczenie, prażył
tyglach minerały, łączył w retortach kwasy z za
dami—no i wyszedł na geologa, mineraloga i c
mika, którego nazwisko obiło się aż o skaliste zac
dnie pobrzeża Ameryki południowej...

Przybyły do Paryża agent rzeczypospolitej chi
skiej, tej samej, która na mapie wygląda jak dłu
rubryka regestru do zapisywania długów kuli zie
skiej, namówił Domejkę do udania się za ocean S
kojny dla badania tam skarbów ziemi i roznieca
światła w umysłach.

Wybrał się tam Domejko w końcu stycznia r
1838-go na lat kilka, ale pozostał lat czterdzie
sześć wśród obcych...

Czego tam nie robił przez te prawie pół wie
pracy! Rozbijał skały, schodził do podziemi dla
dzenia sporów o własność kopalni, badał w labo
torjum chemicznem własności wszystkich skarb
przyrodzonych kraju, wykładał z katedry, urząd
system wychowania, był rektorem uniwersytetu,
sał podręczniki szkolne, uczył chilijczyków być lu
kimi względem tubylczych araukanów. Ucz
chrześcijański, jeszcze przed sformułowaniem zw
rzęcej walki o byt, oświecał ludzi, że są o tyle wy
nad zwierzęta, o ile w poczuciu moralnem chcą ro
więcej, niż ogary pod batem myśliwca.

Wiązały go z rzecząpospolitą chilijską wszel
możliwe ogniwa. Znalazł na dnie stosunków sp
cznych sprawiedliwość, od której go oduczano w
ropie. Znalazł serce kochające i wierne, które
podobne okazało się mniej wytrwałem na próby
su i losów. Znalazł cześć i wdzięczność ogólną,
czynając od prezydentów rzeczypospolitej a końc
na biedakach sławiących mądrość polską „don Ig
cia." Nie znalazł tylko „krzynki rodzinnego nieb

---

dnych ludzi, a między niemi i cholerę, która grubego Janka zrobiła najniespodzianiej sierotą.

Licho nadało!... był już wprawdzie dorosłym młodzieńcem, ale tak nagle pozbawiony swojej najgłówniejszej i jedynej w życiu podpory, zachwiał się, nie wiedział co ma teraz zrobić z sobą, sam, jak palec; zdrów, co prawda, silny, bardzo silny, atleta prawie, jednak co mu przyszło z tych muskułów, z tego bawolego karku i grubych rąk jak u cyklopa!

Niezaradny był z natury, ciężki, przyzwyczajony do gotowego, a tu naraz wszystko się tak zmieniło. *Jean-bijoux* uczuł się sierotą i ugiął pod ciężarem takiego losu, którego nie przypuszczał. Pierwszy raz potoczyły mu się dwie grube jak groch łzy po okrągłej twarzy, kiedy się znalazł po pogrzebie matki sam jeden w ich wspólnej izdebce. Usiadł na sofie, ręce załamał, głowę spuścił i płakał jak małe dziecko, a nie było nikogo, coby mu te łzy otarł... Spłakany, znużony wrażeniami, do których nie przywykł, o zmroku w cichej stancyjce—usnął i sen był pierwszym i jedynym pocieszycielem osieroconego Słonia...

Nie pocieszyło go nic w życiu, nikt się nie ulitował, bo i nad czem?!... taki tęgi, ogromny chłop, tylko skały łupać!...

I życie toczyło się, jak skała; ciężko mu było, rady sobie dać nie umiał, miejsca znaleźć nie potrafił, ludzie zamiast pomódz, przedrwiwali, nazywali pogardliwie Słoniem i darmozjadem — ot bieda! przecież się mniejszym, chudszym, zręczniejszym i sprytniejszym zrobić nie mógł, a *le bon Dieu* ludzi nie przemienia według danej formy i miary.

Dużo tak lat minęło znowu...

Raz przed straganem przekupki na rogu Zarwanicy stanął jakiś człowiek o zmierzchu, wyszarzany, obdarty, z psem na ręku i sięgnął po bochenek chleba.

Przekupka ocknęła się z drzemki, przetarła oczy i machinalnie, uprzedzając zapytanie, rzekła:

— Ośm grajcarów; — ale spojrzawszy na kupującego, otworzyła szeroko usta, poczerwieniała i porwała się z zydelka.

— Jezu Nazarański, toż to panicz!...

Pies na ręku mężczyzny mruczeć zaczął.

— Jezu, Jezusieńku, a cóż się z paniczem zrobiło! — zawodziła stara, i łzy zadławiły jej resztę słów w gardle... — nieszczęście ty moje, nieszczęście... a mama, a pani gdzie?

— Oh, mamę cholera wzięła—odezwał się gruby, tubalny głos mężczyzny—a wy zkąd?..

— Jezu ty mój najsłodszy, a toż panicz nie poznał Maciejki!..

No, i od tego czasu zostali razem... Znowu ona była jego karmicielką, jak ongi; tylko, że teraz miała jego i psa do wykarmienia. W niego „sierotę", który się błąkał i tułał po świecie, wstąpił nowy duch od chwili, gdy odnalazł dawną swoją mamkę.

Zdawało mu się, że drugi raz na ten świat przyszedł; nawet Bijoux szczekał o kilka tonów wyżej!

Trudno powtórzyć wszystkiego, co biedne Słonisko opowiadać musiało zapłakanej Maciejowej o swej odyssei, kiedy się znalazł wreszcie w komórce na sienniku, pożyczonym od stróża; trzeba być bardzo ciekawym, albo co najmniej własną piersią wykarmić takiego „kloca", aby tego słuchać z zajęciem...

I znowu mijały lata za latami...

Pewnego piątku p. Salomon Silberstein, kolektor loteryjny przy rogu ulicy Sykstuskiej, aż się za brodę chwycił, gdy otworzył depeszę z numerami ostatniego ciągnienia. Sam swoim własnym oczom, które tyle już *ambów*, *ternów*, a nawet dwa *quaterna* widziały, nie dowierzał. A toż na początku, jeden po drugim stały numera: 3, 9, 27. Fortuna dała się przemódz fatalizmowi Słonia...

P. Silberstein uśmiechał się do swoich myśli, mruczał, obliczał coś po cichu, czapkę z ucha na ucho naprawiał i na zegar spoglądał.

Dzień był lipcowy, upalny. Pod wieczór zanosiło się na burzę, z zachodu szły chmury, jak tabun dzikich widm po niebie. Nagle w drzwiach kantoru zrobiło się ciemno, jakby je okienica zasłoniła i po chwili olbrzymia masa ciała jakiegoś, potykając się o próg, wpadła do wnętrza...

Był to Słoń... Oczy mu na wierzch wyszły, twarz drgała kurczowo, olbrzymia pierś dyszała wzruszeniem fizycznem i moralnem; przypadł do lady, pochylił się nad nią i oparł grubemi rękoma. Nie mógł się widocznie zdobyć na więcej głosu, tylko wpatrując się w kolektora, powtarzał po kilkakroć podobne do ryku:

— No?... no?...

Było w tem wszystko i pytanie i tryumf szczę
wego wybrańca fortuny, i niepewność własnego sz
ścia i gorączka zrealizowania go na gotówkę.

Sapał głęboko, jak hippopotam, po twarzy spły
mu pot strugą...

U drzwi piskliwym głosem poszczekiwał Bijo
nie mogąc się wdrapać na wysoki próg kantoru
licy.

P. Salomon Silberstein był człowiekiem doświ
czonym i otrzaskanym z takiemi objawami szczęścia ludzkiego i radości; przecież u niego tylu ludzi wygrywało znaczniejsze nawet sumy, niż jakieś mizerne *terno*.

— Nu, powinszować panu Słoniowi — rzekł z uśmiechem i podsunął dębową kanapkę swojemu gościowi, który w jego oczach przestał być obszarpańcem i włóczęgą, od chwili, gdy stał się szczęśliwym właścicielem wygranej...

Ale p. Salomon Silberstein był zasprytnym kolektorem, żeby nie skorzystać z cudzego szczęścia.

Trudno opowiedzieć, jakim sposobem i jakiemi argumentami zdołał po dwóch godzinach narady w alkierzyku przy kantorze przekonać w końcu Słonia, że nie straci tak wiele, jeśli mu odprzeda za gotówkę zaraz wypłacalną, kwitek loteryjny i weźmie całą setkę i ośm guldenów pojedyńczych, zamiast sumy, jaka mu z *terna* przypadała po załatwieniu wszystkich formalności, strąceniu prowizji, stempla, podatku i t. p. opłat obowiązkowych.

Ta cała okrągła setka w jednym pięknym, nowiutkim banknocie, którym kolektor drażnił oczy Słonia, przyczyniła się najwięcej do przybicia targu. Biedaczysko całej setki, nawet w najszczęśliwszych swych czasach, nie miał w ręku i w kieszeni; a teraz stawał się jej prawowitym, rzeczywistym właścicielem. Jakżeż nie miał ustąpić!...

Trudno mu było uwierzyć w swój skarb, nawet wtedy, gdy p. Salomon Silberstein złożony banknot wcisnął mu w rękę, w zamian za odebrany kwitek loteryjny i odprowadzając go do drzwi od tyłu, prowadzących na dziedziniec, powtarzał kilkakrotnie:

— Nu, *gutnacht*, panie Słoń! *gutnacht*...

(Dokończenie nastąpi.)

nie znalazł znanych od dziecka twarzy—i wiecznie tęsknił do wylotu „jak czajka za morze."

Długa litanja listów do rodziny, a zwłaszcza do starego towarzysza, filareta A. E. Odyńca, już od lat przeszło dziesięciu zapowiadała przybycie Ignacego Domejki do Warszawy, aby następnie ukryć się od świata w rodzinnym „mateczniku", w Niedźwiadce.

Przed rokiem czy niespełna dwoma laty, wysłał tam Domejko z Santiago swoją córkę, aby się uczyła już nie myśleć, ale dobrze mówić po polsku, nieżyjąca bowiem jej matka mówiła tylko po hiszpańsku. Dziś i sam on ciągnie do gniazda, które jak w znanym poemacie: „jego klątwą wyzwane z głębokości ziemi, duchy go mu opromienią i zostanie z niemi". A duchy te mówić będą nie o czem innem, tylko o „odzie do młodości", wyrosłej na nowogródzkiej glebie.

Rzecz istotnie już ze względów kontrastu godna widzenia. Od lat dwudziestu, ośmnasto lub dziewiętnastoletni smarkacze uczyli nas „trzeźwości", wyrzeczenia się „marzeń", pracy „organicznej" i innych pięknych rzeczy, o których owi kaznodzieje tyle wiedzieli co tabaka w rogu. Już nawet nie ja-ja przysłowiowe, ale zalążki jaj, dawały napomnienia kurze, żeby się nie ważyła gdakać na szerszą skalę, niż mogą żółte dziobki piskliwych jej synów i córek, ma się rozumieć emancypowanych. Tu zaś przeciwnie, przybywa do nas młodość... przyprószona siwizną.

Józef Bohdan Zaleski, w wierszu do Ignacego Domejki, wyrzekł niegdyś proroczo: „*Zaiste, nigdy my nie będziem starzy!*" Prawdziwy czarodziej ukraiński przepowiedział co do joty, jak będzie po wielu latach.

Zobaczymy w Warszawie ośmdziesięcio-trzechletniego młodzieńca...

W. K.

ECHA ŁIGAWKI.

I.

Łatwowierny.

Śmieją się złote łany,
Aż się kłos pokłada,—
Śmieje się zdrój świetlany,
Aż ze skały spada,—
Śmieje się las zielony,
Aże drzewa chyli,—
Śmieje się na wsze strony
Rój kwiatów, motyli...

Zanoszą się od śmiechu
Ptaszął całe zgraje,
Wiatr plotkę szepcze echu
I dalej podaje,
Śmieje się słońce w niebie,
Śmieje ziemia cała:
„Pocoś wierzył zalotnej,
Że cię pokochała!..."

II.

Kto winien?

Oj, kazałoż mi licho
Słuchać piosnkę tę cichą,
Co w miesięczną noc płynie—
Serca ludziom czaruje,
Spokój sercom zepsuje
I roztęskni i zginie...
Bodajś piosnko przepadła,
Coś mi spokój ukradła,
Niech cię wicher potarga!
Ciągle dźwięczysz w pamięci
W oku łza się wciąż kręci,
A na ustach wciąż skarga.
Nie wiem po czem i za czem,
A wybuchłabym płaczem,
Jak sierota na grobie...
Moi w zdrowiu są przecie,
Złote lato na świecie,
A jam w ciągłej żałobie.
Oj, kazałoż mi licho
Słuchać piosnkę tę cichą,
Co w miesięczną noc płynie!.

. . . . . .

Nie piosenki to wina,
Inna smutku przyczyna:
Chłopak śpiewał dziewczynie.

III.

Jedna z niewielu.

Pójdę ja drogą, hen, daleko,
Pójdę ja w boży świat,
Za siódmą górą i za rzeką,
Pójdę ja drogą, hen, daleko—
Zerwać zabudki kwiat...
I dam go chłopcu nieszczęsnemu,
Niech mnie zapomni raz—
Ani on dla mnie, ni ja jemu,
Żal dać się męczyć nieszczęsnemu—
Miłość nie złączy nas.

n.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Ruś. Kur.* donosi, iż w kilku miejscowościach nad morzem Czarnem zaprowadzono próbne plantacje drzewa herbacianego. Plantacje zostały urządzone przez kupców rosyjskich, którzy nie mogą zwalczyć współzawodnictwa Anglji, dzierżącej dotąd monopol handlu herbatą. Anglja sprowadza do Rosji herbatę chińską szybciej, aniżeli kupcy rosyjscy.

— Departament poczt i telegrafów zawiadomił, iż w miasteczku Mejszagoła, w powiecie wileńskim, zarządzono przyjmowanie i wydawanie wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej.

— Inspektor rządowy kolei żelaznych w Królestwie Polskiem rz. r. st. Rydzewski wyjechał do Iwangrodu (Dęblina), celem towarzyszenia p. ministrowi komunikacyj podczas przeglądu kolei dąbrowskiej.

— *Gaz. kiel.* dowiaduje się, iż jeden z radców Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył w imieniu instytucji tej ministerjum finansów notę, wyjaśniającą bezzasadność obliczeń podatku gruntowego na zasadzie szczegółowych taks dóbr stowarzyszonych; wyjaśnienie powyższe zostało spowodowane okolicznością, iż niektóre izby skarbowe, np. kielecka, pociągają właścicieli ziemskich do opłaty podwyższonego podatku gruntowego na zasadzie różnicy między deklaracjami pierwotnemi a taksą dóbr, przez władze Towarzystwa sporządzoną.

— P. oberpolicmajster zawiadamia, iż wrazie wynikłego po godzinie 10-ej pożaru, dla powiększenia siły prądu wody należy zawiadamiać starszego inżeniera miasta Grotowskiego, który mieszka w gmachu wodociągowym.

— W ubiegłym tygodniu władza policyjno-lekarska skonfiskowała 154 funtów mięsa zepsutego, 67 funtów cielęciny wydętej, 51 garncy mleka fałszowanego, około 101 garncy owoców niedojrzałych lub zgniłych, 34 butelek piwa zepsutego itp.

— W przyszły poniedziałek odbędzie się ponowna licytacja placu miejskiego przy ulicy Nowosenatorskiej.

— Począwszy od dnia jutrzejszego aż do dnia 13-go b. m. odbywać się będzie rewizja rachunków i kasy Banku polskiego, wskutek czego zawieszonem będzie przyjmowanie i wydawanie depozytów oraz sum pieniężnych.

— Sprawy karne w zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy roztrząsane będą w dniach 20-ym i 29-ym b. m. oraz w dniu 12-ym września.

— Sędzia pokoju m. Warszawy Dobrowolskij uwolniony został, jak ogłasza ostatni *Praw. wiest.*, od sprawowania dotychczasowych obowiązków

— Z teatru i muzyki.

* Wiceprezes dyrekcji teatrów p. Bogumił Foland wyjechał za kilkodniowym urlopem.

* Obowiązki prezesa dyrekcji teatrów pełni obecnie zastępczo pułkownik Palicyn.

* Królikowski, ukończywszy kurację w Karlsbadzie, powrócił do Warszawy.

* Pierwsze przedstawienie próbującej się obecnie komedji p. Skarbka-Borowskiego „Inżynierowie jadą!" naznaczone zostało na nadchodzącą środę.

* Reżyserja podjęła zamiar wznowienia słynnego melodramatu Barrera i Thiboust'a „Kobiety z kamienia".

— Korektor sędzią.

Parę dni temu donosiliśmy o przybyciu do Warszawy znanego artysty Rozena na „czas" lata.

Drukarnia skazała artystę na przymusowy pobyt w naszem mieście przez „dwa" lata, a korektor mocą swej rozjemczej powagi pomiędzy spornemi stronami rękopismem i zecerem wziął stronę tego ostatniego...

Artysta jednak zakłada opozycję przeciw temu korektorskiemu wyrokowi i po przepędzeniu lata w naszych murach powróci do Monachjum, gdzie czasowo urządził sobie stałą artystyczną siedzibę.

— Wyścigi w Moskwie.

Konie hodowców polskich schodzą już z toru wyścigowego na polu chodyńskiem, dążąc po laury do Carskiego Sioła.

W gonitwach niedzielnych brały udział tylko 3 konie nasze: „Wiktorja" i „Chaman" Dorożyńskiego oraz „Sevilla" Kronenberga.

W drugim biegu „Wiktorja" wygrała drugą nagrodę rs. 200.

— Instytut gimnastyczny.

Warszawie przybył od d. 1-go b. m. nowy instytut gimnastyczny.

Przy zakładzie istnieje także szkoła fechtunkowa.

— Z Pragi.

Dzielnica praska, posiadająca trzy dworce kolejowe, pozbawioną była dotychczas hotelu i restauracji, odpowiadających choćby średnim wymaganiom.

Brak ten wkrótce już zostanie usunięty, gdyż, jak słyszeliśmy, kilku przedsiębiorców zamierza zbudować w środku przedmieścia hotel z wszelkiemi wygodami, w którym pomieści się również i restauracja.

— Zapomniana.

Aleja Jerozolimska na przestrzeni od Nowego-Światu do Solca widocznie zapomnianą została przez municypalność.

Nie ma ona bruku lecz jest makadamizowaną, to też w czasie suszy daje przedsmak Sahary, a w razie niepogody przypomina chyba sławne i już podobno dziś nieistniejące błota pińskie.

A jednak aleją Jerozolimską zmuszeni są przechodzić liczni robotnicy, dążący do rozmaitych fabryk, rozmieszczonych w tej stronie naszego grodu.

Należałoby też mieć litość i nad końmi, które po stromej a niebrukowanej ulicy ciągnąć muszą ciężko obładowane wozy.

— Zapotrzebowanie.

W tych dniach jeden z hamburskich domów handlowych upoważnił swojego ajenta w Warszawie do zawarcia z tutejszymi hodowcami drobiu kontraktu na dostawę w oznaczonym terminie piętnastu miljonów sztuk jaj...

Zapotrzebowanie to najlepiej świadczy, jak w naszych warunkach komunikacyjnych korzystną może być racjonalnie prowadzona hodowla ptastwa domowego.

— Obfitość owoców.

Bieżącego lata nader obficie obrodziły się porzeczki i agrest.

Gałązki krzaków, obsypane tym owocem, ledwie podołać mogą ciężarowi.

To też cena porzeczek i agrestu spadła do *minimum* i za funt płaci się zaledwie po 10 groszy.

Również i maliny obiecują świetny zbiór, lecz brak deszczu ujemnie oddziaływa na ich wzrost.

— Z żeglugi.

Bezczynne zwykle od połowy lata barki gdańskie, używane do przewozu drzewa, poszukiwane są obecnie na całej Wiśle.

Wynajmują je kupcy drzewem, zabierając z brzegów pochwytane w czasie powodzi sztuki drzewa.

Dla handlujących drzewem nabywanie za bezcen tego lekkiego nabytku od nadbrzeżnych mieszkańców jest bardzo korzystną spekulacją.

Do Żerania pod Warszawą udało się kilka barek, celem zabrania tratew znajdujących się na tamtejszych polach.

— Ze zwierzyńca.

Liczbę okazów znajdujących się w ogrodzie zoologicznym dopełniło grono drapieżnego ptactwa, jak jastrzębi, kobuzów i t. p.

Jeszcze przed nadejściem zimy spodziewany jest „król pustyni" w towarzystwie tygrysa i lamparta.

Jak widzimy, przysłowiowy Kraków buduje się wprawdzie nie odrazu, lecz dość pośpiesznie.

— Magja upada.

Do Warszawy zawitał przed kilkoma dniami pewien niemiecki „profesor czarnej magji" z zamiarem produkowania swojej sztuki wobec licznie zebranej „szanownej publiczności"...

Niestety! ludzkość staje się obecnie do tego stopnia obojętną na wszelkie czary, iż pp. przedsiębiorcy obawiając się *fiasco*, nie udzielili salonów swoich dla przedstawień, skutkiem czego *maestro*, schowawszy do kieszeni czarodziejską laskę, zniknął kędyś w okolicach kolei petersburskiej...

— Kobiety w razurze.

Na Nalewkach pewna wdowa po felczerze, po śmierci męża zaczęła sama prowadzić zakład, wziąwszy tylko pomocnika, który pełni obowiązki felczerskie.

Wszystkie jednak roboty fryzjerskie jak golenie i strzyżenie spełnia przedsiębiorcza kobieta przy pomocy dwóch córek.

Starsza z dziewcząt zajmuje się nawet wyrywaniem zębów i w dzielnicy nalewkowskiej używa pewnej sławy jako wprawna dentystka...

— Wesele dziadowskie.

Zwiedzający cmentarz powązkowski mogą zauważyć mniejszy niż zwykle kontyngens żebraków.

Powodem tego jest ta okoliczność, iż większa część dziadów i bab powązkowskich hula w pobliskich szynkach i bawarjach z okazji wesela.

Córka starego Łukasza, który jest uważany za „seniora” dziadów powązkowskich, wyszła za mąż za jednego z karawaniarzy.

Chodzą wieści, iż stary Łukasz dał za córką znaczy posażek, a nadto sprawia sute gody weselne, na które sprosił swoich towarzyszów i towarzyszki.

Weselisko trwa już od czwartku, przenosząc się z jednego szynczku do drugiego.

Widocznie dziadom powązkowskim dobrze się dzieje...

= Słuszna pretensja.

Wczoraj wieczorem, w jednej z restauracyj na Nowym Świecie, trzej panowie, szukając swoich letnich okryć i parasoli, znaleźli jakieś trzy wytarte paltociny, parasoli zaś całkiem nie było.

Zainterpelowany posługacz objaśnił, iż przed chwilą wychodzili również trzej panowie, którzy kładli na siebie okrycia i zabrali parasole.

Pomyłki trudno było przypuścić, więc owi „panowie” byli to poprostu złodzieje i zamiany dokonali rozmyślnie.

Kiedy poszkodowani zwrócili się do właściciela zakładu, ten dość opryskliwie oświadczył, iż „każdy powinien sam swoich rzeczy pilnować”.

Poszkodowani nie poprzestają jednak na tem i występują przeciw restauratorowi z akcją sądową, powołując się na rozporządzenie policyjne, według którego każdy właściciel zakładu winien czuwać nad bezpieczeństwem garderoby swoich gości.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym ze sklepu Ch. B. przy ulicy Gęsiej pod nrem 11, niewiadomy złodziej skradł z szuflady 150 rs. gotówką, złote kolczyki i srebrny kieliszek, wartujące 56 rs.

Na Nowym Świecie pod nrem 72 w mieszkaniu S. R. skradziono 143 rs.

O spełnienie tej kradzieży podejrzanym jest pewien jegomość, którego p. R. przyjął na nocleg.

Dziś nad ranem na Grzybowskiej policja zatrzymała Judkę Dulmana i Lejbę Skała, zaopatrzonych w narzędzia złodziejskie.

Odstawiono ich do aresztu policyjnego.

= Kłótnia tatarów.

W dniu dzisiejszym, w domu pod nrem 9-ym, przy ulicy Browarnej, pokłóciło się z sobą kilku tatarów.

W kłótni jeden z nich Chabibułta Agiszew, wyjąwszy nóż z kieszeni, zranił w rękę Walifa Usmanowa.

Gwałtownego Chabibułłę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zaciekłość.

W posesji nr 286 na Pradze, Franciszka Z. z Michaliną P. pokłóciły się, a następnie pobiły.

Pierwsza z nich okazała taką zaciekłość, iż przeciwniczce odgryzła palec u lewej ręki.

Biedna P. z bólu straciła przytomność.

= Atak epilepsji.

Wczoraj w godzinach południowych na rogu ulicy Granicznej jakaś kobieta, biednie ubrana, upadła na ulicę w ataku epileptycznym.

Biedna kobieta, rzucając się, tłukła głową o kamienie, a z grona przyglądających się nikt nie podał żadnej pomocy, gdyż nikt nie wiedział, czem właściwie można było sprawić jej ulgę.

Pożądanem byłoby, aby pisma lekarskie podały jakąś instrukcję co do niesienia doraźnej pomocy biednym epilepsją dotkniętym.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym stróż domu nr 1 przy ulicy Zgoda, znalazł w sieni domu podrzucone niemowlę płci żeńskiej.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nagła śmierć.

Dziś rano w podwórzu domu nr 2 na Daniłowiczowskiej upadł przechodzący rękawicznik.

Pospieszono mu z pomocą, lecz okazało się, że D. już nie żyje.

Celem zbadania przyczyny nagłej śmierci zarządone zostało śledztwo sądowe.

= Śmiertelne przejechanie.

Na rogu Muranowskiej i Pokornej wagon tramwajowy przejechał Łukasza R., siedmdziesięcioletniego starca.

Nieszczęśliwy uległ ciężkim obrażeniom, które zwłaszcza w podeszłym wieku grożą niebezpieczeństwem życiu.

Nieprzytomnego odesłano do szpitala starozakonnych.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godziny 7-ej, w posesji oznaczonej nrem 83, leżącej pomiędzy Solcem a Czerniakowską wynikł pożar.

Na miejsce podążył z pomocą oddział nowoświecki straży ogniowej, który zajął się umiejscowieniem pożaru.

Drewniana stajnia i takież komórki spłonęły do szczetu.

Budynki nie były asekurowane.

= **Wypadki.** Na Krochmalnej wypadła z dorożki czteroletnia dziewczynka Karolina M. i uległa złamaniu ręki i ciężkiemu zranieniu głowy.—Na Brukowej Józef C. spadł z konia i złamał nogę.—W domu nr 12 na Żelaznej oberwał się gzems, którego odłam zranił w głowę przechodzącą Helenę J.

= Zmiana właścicieli.

Echo łom. donosi, iż dwa większe majątki w sejneńskiem położone, Wojsieje i Wasilewicze, przeszły obecnie w ręce ziemian miejscowych.

Wojsieje nabył za 104,000 rs. p. Gawroński, Wasilewicze zaś za 41,000 hr. Wołłowiczowa.

Jest to wypadek bardzo pocieszający, gdyż w sejneńskiem wiele już dóbr przeszło w ręce spekulantów...

= Uchwała.

Gmina Mysłów, w powiecie łukowskim, uchwaliła surowy zakaz palenia tytoniu i papierosów przez wyrostków.

Przekraczających zakaz postanowiono karać plagami i aresztem.

Dorosłym wzbroniono pod karą pieniężną palić na ulicy i pomiędzy budynkami.

= Ciężkie czasy.

Wywołane ogólną stagnacją w przemyśle i handlu ciężkie czasy odczuł też i teatr niemiecki w Łodzi.

Trupa dramatyczna p. Kliescha, której kontrakt upływa z końcem sierpnia, postanowiła opuścić Łódź jeszcze przed tym terminem...

= Na powodzian.

Z Łukowa piszą do nas co następuje:

„W dniu 27-ym i 28-ym lipca grono amatorów dało na rzecz powodzian przedstawienie amatorskie, złożone z „Łobzowian”, „Dwóch mężów” i „Numeru o dwóch łóżkach”, oraz żywego obrazu przedstawiającego scenę z powodzi.

Po przedstawieniu odbyła się w iluminowanym ogrodzie p. Chotkowskiego zabawa kostjumowa.

Powodzenie widowiska i zabawy było świetne, a czysty dochód z obu przedstawień oraz z płatnej próby jeneralnej wyniesie podobno kilkaset rs.

Za urządzenie zabawy na cel tak szlachetny należy się podziękowanie organizatorom, którym z czynną pomocą przyszedł proboszcz miejscowy ks. Halbersztadt i p. Szatkowski z Warszawy.”

= Urodzaje.

Korespondent z lubelskiego donosi co następuje:

„Dzięki sprzyjającej ciągle pogodzie, zbiór zboża w gubernji lubelskiej jest już prawie na ukończeniu.

Spodziewać się też należy, że i plony jarzyn udadzą się pomyślnie, gdyż barometr zapowiada na czas dalszy powietrze stałe.

Prócz pięciu dni w miesiącu lipcu, w których padał deszcz i skutkiem tego mieliśmy powietrze chłodne, w ogóle panowały upały.

Na zboża jare, zasiane w r. b. dzięki pięknej wiośnie bardzo wcześnie, wpłynęły one dodatnio.

Bardzo pomyślnym można także nazwać w r. b. zbiór roślin warzywnych i jarzyn ogrodowych, również dopisały owoce rosnące na krzakach; za to inne owoce, jak gruszki i jabłka, nie obrodziły wcale, śliwki tylko zapowiadają zbiór pomyślny.

Straty to wielkie dla włościan gubernji lubelskiej, gdyż korzyści, które ciągną przez sprzedaż owoców lub wydzierżawianie ogrodów, przedstawiają bardzo znaczną sumę.

Można nawet dodać, iż dla niejednej rodziny w powiecie nowo-aleksandryjskim (puławskim) sprzedaż owoców stanowi jedyne źródło dochodów do całorocznego wyżywienia.

Co do roślin okopowych, te znajdują się powszechnie w dobrym stanie i rokują plon bogaty.”

= Długowieczność.

Parę tygodni temu w pobliżu Janowa podlaskiego zmarł włościanin Wojciech Dawydiuk w wieku lat **109**.

Starzec w życiu nie znał nigdy choroby, a podczas tegorocznego sprzętu siana pracował na równi z młodymi parobkami.

Przed żniwami wiekowy starzec „nie zdążył” już pracować, zostawał w chacie, bawiąc małych prawnuków.

Śmierć zastała go podczas snu, a nastąpiła skutkiem starości.

= Zbrodnia.

Korespondent nasz z Białegostoku pisze pod dniem 30-ym z. m. co następuje:

„Nocy dzisiejszej wieś Hołówka, w gminie nowojuchnowieckiej położona, stała się widownią przerażającej zbrodni.

Na dom dzierżawcy majątku bogatego izraelity Dorotyńskiego napadła banda zbójów zamaskowanych.

Łotrzy zamordowali dzierżawcę, jego żonę i syna Izraela, w studni zaś utopili pachciarza Abrama Perłowicza, poczem bezkarnie splądrowali dom cały, unosząc ze sobą wszystko, co się dało.

D. słynął w okolicy, jako bogaty kapitalista.

Napastnicy zabrali niewielką ilość gotówki, jeden bilet premjowy nr 03822/24, mnóstwo weksli i kosztowności, leżących u D. w zastawie.

Dotychczas na ślad złoczyńców nie trafiono.”

ZE ŚWIATA.

× **W uczcie**, wydanej onegdaj na cześć Ignacego Domejki w Krakowie, wzięli udział: ks. biskup Dunajewski, delegat namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta dr. Weigel, Paweł Popiel, członkowie Akademji, profesorowie uniwersytetu, obywatele miejscy, przedstawiciele sztuki, literatury oraz dziennikarstwa.

× **W Krakowie** czynią się wielkie przygotowania na przyjęcie 1,200 „sokołów“ czeskich.

× **Helena Modrzejewska** po krótkim pobycie w Krakowie udała się na dni kilka w poznańskie, zkąd wyruszy do Zakopanego.

× **Dr Schweninger**, który wsławił się w ostatnich czasach wyleczeniem z otyłości ks. Bismarka, ubiega się podobno o katedrę dermatologji (chorób skórnych) na uniwersytecie berlińskim i ma nadzieję, że za protekcją swojego dostojnego pacjenta zdoła tę posadę uzyskać. Wieść o tem poruszyła koła akademickie i w dziennikach berlińskich rozpoczęła się kampanja przeciw „Reichsdoktorowi”, jak humoryści nadsprejscy przezwali dra Schweningera, przez złośliwą analogję do Tyrasa, ulubionego psa ks. kanclerza, nazywanego w *witzblatach* berlińskich „Reichshundem”. W obszerniejszym artykule fachowego pióra *Berl. Börs. Courr.* wykazuje, iż dr Schweninger nie położył żadnych zasług naukowych, któreby go upoważniały do zajęcia katedry dermatologji, a chociaż usunął zbyteczną otyłość ks. kanclerza, to jednak tej zasługi nie można uważać za tytuł uprawniający, bo najpierw otyłość, lubo skórę na człowieku znacznie rozszerza, do chorób skórnych zaliczoną być nie może, a powtóre „Reichsdoktor” wyleczył ją nie za pomocą jakiejkolwiek nowej metody, lecz przez to, iż zdołał wyperswadować nieznoszącemu obcej woli pacjentowi, żeby się do jego wskazówek bezwarunkowo zastosował, czyli, żeby przez cztery godziny po obiedzie wstrzymał się od używania trunków, a wzamian za to, żeby rąbał drzewo i nosił je po schodach na piętra albo do piwnic. Kuracja ta, dokonana według zadawnionej, prawie, że „babskiej”, lub „owczarskiej” metody, prędzej dowodzi w „Reichsdoktorze” zdolności oratorskich lub kaznodziejskich niż lekarskich. To też autor artykułu utrzymuje, iż ciało akademickie, zapytane czy się zgadza na tę nominację, odpowiedziałoby niezawodnie przecząco, a że minister oświaty wie o tem z góry i nie zechce się narażać na odmowę, więc chyba zamianuje „Reichsdoktora” profesorem z urzędu, nie pytając o zdanie uniwersytetu. „Przypominałoby to, kończy autor artykułu, historję błazna dworskiego Gundlinga, który przed 150-iu laty został zamianowany członkiem zwyczajnym królewsko-pruskiej akademji umiejętności.” Jak widzimy dr Schweninger za sławę, jaką sobie zrobił przez szczęśliwą kurację ks. kanclerza, musi teraz połykać bardzo gorzkie pigułki...

× **Teatra paryskie** zapowiadają na sezon jesienny szereg nowości. Wielka opera ma przedstawić „Egmonta” Salveyre'go i Alberta Wolffa, opera komiczna „Joli Gilles” utwór Poise'go i Monseleta, teatr francuski „Antoinette Rigaud” Rajmunda Deslandes i „Raymonde” Andrzeja Theurieta, a podobno także „Burgrafów” Wiktora Hugo. W teatrze opery włoskiej, oprócz gościnnych występów Patti i Marceliny Sembrich, danym będzie „Ryszard III-ci” Salvayre'go i Blavela, przedstawiany z powodzeniem w Petersburgu. Odeon zapowiada nowości „Izaak Cram” Ludwika Devyl i „Matagan”, sztukę fantastyczną wierszem Emila Moreau. Główną nowością sezonu będzie dramat Wiktora Sardou, którego treść i tytuł dotąd nie są wiadome, słychać tylko, iż będzie to sztuka kostjumowa, w której Sara Bernhardt pozwoli znów sobie umierać bardzo tragicznie...

× **Zwierciadła magiczne japońskie.** Do najrzadszych produkcyj przemysłu, które otrzymujemy z dalekiego Wschodu, należą małe bronzowe zwierciadełka japońskie, rodzaj ręcznych lusterek, posiadających tę własność, że jeśli odbite przez nie światło padnie na białą ścianę, ukazują się na niej w odbiciu figury wyryte na odwrotnej, nieprzezroczystej stronie zwierciadła. Jedno z takich zwierciadeł posiadał już przed 50-iu laty Humboldt i chciał z niem robić doświadczenia w obserwatorjum paryskiem, na które zaproszeni zostali najznakomitsi współcześni uczeni Arago, Biot, Fresnel, Savard i inni. Doświadczenie się jednak nie powiodło, gdyż niewszystkie zwierciadełka japońskie posiadają tę własność. Zależy to od tego czy lusterko obdarzone tą własnością uda się zrobić robotnikowi niewiedzącemu co właściwie nadaje jego wyrobowi ten magiczny przymiot. Niedawno w Warszawie na wystawie kamczackiej prof. Dybowskiego znajdowało się takie lusterko, nie przedsiębrano z niem jednak doświadczeń, niewiadomo zatem czy należało do doskonałych lub niedoskonałych. Paryska Akademja umiejętności zajmowała się kilkakrotnie temi zwierciadełkami nie zdołała jednak odkryć tajemniczej ich własności. Teraz dopiero udało się to uczonemu japończykowi Hanichi Murakao, który napisał o tem traktat w języku japońskim, przetłumaczony w wyjątkach w piśmie *Annalen der Physik.* Murakao doszedł tajemnicy nie w sposób naukowy, lecz praktyczny. Kazał on szlifować lusterka grubsze, które nie posiadały magicznej własności i okazało się; iż doprowadzone do wielkiej cienkości zwierciadełka te stawały się magicznemi. Zachęcony tym sukcesem Murakao zaczął wyrabiać takie lusterka nietylko z japońskiego bronzu lecz z mosiądzu, miedzi, ołowiu, cynku, żelaza, stali a nawet ze szkła i okazało się, że wszystkie posiadały o-

pisaną wyżej własność. Bezwątpienia niezadługo przemysł europejski zacznie nam dostarczać w znacznej ilości i po miernej cenie tych cudownych lusterek...

× **Bandhalasika**, tak się nazywa w świętym języku indjan „choroba pożerająca wnętrzności", która u nas otrzymała miano „cholery"... W wielkiem dziele encyklopedycznem mędrca Sukrula, napisanem przed 1,500 laty, podany jest doskonały, mistrzowsko skreślony opis symptomatów tej choroby, po którym położoną jest kropka... O sposobach leczenia nic autor nie mówi, doradza tylko prowadzić życie umiarkowane... przed zasłabnięciem. Nie spodziewał się zapewne mądry Sukrula, iż ten podany przez niego środek będzie jedynym prawdziwie skutecznym, jaki przez półtora tysiąca lat następnych zdoła wymyślić sztuka przywracania zdrowia!

Na powodzian
(na natychmiastowe rozdanie żywności).

Oficjaliści dóbr Kutno rs. 28.

Nekrologja.

† Ś. p. Joanna z Lewickich **Badowska**, wdowa, b. właścicielka ziemska, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 1 sierpnia, w wieku lat 64. Pozostali w żalu synowie i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana, w poniedziałek, dnia 4-go b. m., o godzinie **10-ej** zrana i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu. —2466—

† Ś. p. Joanna z Kalinowskich **Kucharska**, wdowa, opatrzona św. sakramentami, w dniu 1 sierpnia r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 70. Pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 4 sierpnia, w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, w dolnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. —2467

† Dnia 3 sierpnia, w niedzielę, w rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Eberhardów **Hurster**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele ewangelicko-augsburskim, przy ulicy Królewskiej o godzinie **11 i pół** zrana, na które pozostały mąż z córeczką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.—2463

Z Cesarstwa.

Petersburg 31-go lipca. — Według otrzymanych tu wiadomości, w ciągu maja i czerwca r. b. wyjechało z Mińska gubernjalnego do Ameryki około 80 żydów. Z zebranych na miejscu informacyj okazuje się, że przez ostatnie dwa lata z mińskiej gubernji wyemigrowało do Ameryki więcej niż 500 żydów.

Petersburg 31-go lipca.—Korespondent gazety *Now. wr.* telegrafuje z Połtawy, że na odbywającym się jarmarku jest zupełny zastój. Nabywców bardzo mało. Towaru dowieziono nieznaczną ilość. Kredytu nie ma prawie wcale. Za gotowe pieniądze tranzakcje zawierają się o 30% taniej.

Petersburg 31-go lipca. — *Echo*, więcej niż inne czasopisma rosyjskie zajmujące się teraz sprawami młodych państw półwyspu bułgarskiego, zwraca znowu swoją uwagę na interesa bułgarskie i tak się o nich wyraża: „Nieraz już zdarzało nam się mówić o niesprawiedliwości wyrządzonej narodowi bułgarskiemu przez kongres berliński. Dla czysto politycznych celów i względów rozciąć cały naród na dwie części, dać jednej z nich swobodę, a drugą zostawić w zależności od władztwa tureckiego — toć to niesprawiedliwość. Jakiemikolwiek byłyby gwarancje dane ludności Wschodniej Rumelji, nie zastąpią one przecież nawet owej półswobody, z jakiej korzystają bułgarzy księstwa. Dlatego też jest rzeczą naturalną, że bułgarscy patrjoci ani na chwilę nie rozstają się z myślą zjednoczenia i że nieustannie przychodzi obawiać się w księstwie i w Rumelji agitacji dążącej do zjednoczenia. Ale w tej dążności narodu bułgarskiego ku zjednoczeniu można dostrzedz dwa kierunki. Najgorętsze głowy, ci co urządzali meetingi, które narobiły tyle wrzawy w początkach bieżącego roku, w pragnieniach swoich nie sięgają dalej, niż połączenie księstwa z Rumelją. Agitacja ich była ostateczną przyczyną usunięcia Aleko-baszy i naznaczenia na jego miejsce Krestowicza. W samej rzeczy były jenerał-gubernator Wschodniej Rumelji, człowiek niezmiernie ambitny, dobijał się o to stanowisko jedynie dlatego, że widział w nim szczebel do tronu w zjednoczonej Bułgarji. Pod wpływem swoich ambitnych zamysłów patrzył przez szpary nietylko na szerzenie się unjonistycznych idei, ale nawet i na ową otwartą agitację, jaką stronnicy zjednoczenia wszczęli ubiegłej wiosny. A ponieważ mocarstwa europejskie w żaden sposób nie mogły tak rychło wyrzec się swojego własnego interesu i dać przyzwolenia na połączenie Rumelji z księstwem, więc książę Wogorides musiał to przypłacić utratą stanowiska. O usunięcie go główniе nalegała Rosja, co jest zupełnie naturalnem, bo przy całej swojej sympatji dla narodu bułgarskiego rząd rosyjski nie może kompromitować swoich międzynarodowych stosunków dla zaspokojenia kilku gorących głów bułgarskich patrjotów. Nietrudno też zrozumieć i tego, że poselstwo wyprawione przez bułgarskich unjonistów doznało u wielkich mocarstw więcej niż chłodnego przyjęcia. Wymówka, że bułgarzy niedość jeszcze dojrzeli do zupełnej swobody i samoistności, zawsze stoi gotowa do usług dyplomatów, tem więcej, że możnaby przytoczyć całe dziesiątki przykładów i dowodów tej niedojrzałości. Niesami jednak europejscy dyplomaci zapatrują się niechętnie na agitacje tych stronników zjednoczenia, o których dopieroco była mowa. Wpośród samych bułgarów istnieje niemała partja, potępiająca surowo zbyteczną gorącość i skwapliwość w sprawie tak ważnej, jak sprawa zjednoczenia. Właściwie mówiąc, partja ta stara się nietyle o zjednoczenie Rumelji z księstwem, ile o odzyskanie niezawisłości dla całego narodu bułgarskiego, t. j. nietylko ludności księstwa i Wschodniej Rumelji ale także ludności Macedonji, pozbawionej wszelkich praw politycznych. Plany tej partji, jak widzimy, sięgają dalej niż dążności stronników prostego zjednoczenia, ale za to ta partja okazuje więcej politycznego taktu i ostrożności i jest gotową wyczekiwać na chwilę pomyślną dla urzeczywistnienia swojej idei. Ubolewa ona nad upadkiem Aleko-baszy i zastąpieniem go przez Krestowicza, bo w pierwszym z nich widzi lepszego przedstawiciela bułgarskich interesów niż w drugim, którego tureckie i greckie sympatje dla nikogo nie są tajemnicą. Obecnie kwestja zjednoczenia Bułgarji musi niewątpliwie przybrać nowy zwrot. Nowy naczelnik bułgarskiego ministerjum, Karawełow, jest stronnikiem zjednoczenia i to w znaczeniu przywrócenia niezależności wszystkich bułgarów, tj. połączenia pod jednemi rządami księstwa bułgarskiego, Wschodniej Rumelji i Macedonji. Wpływowe położenie, jakie zajmuje Karawełow, pozwala spodziewać się powodzenia takiej idei."

Petersburg 30-go lipca. — Znany publicysta rosyjski, p. Modestow, zamieścił w *Nowostiach* ustępy z notatek prof. Bluntschli, w których jest mowa o niektórych wydatniejszych osobistościach ze społeczeństwa rosyjskiego. Około r. 1860-go odwiedził znakomitego niemieckiego uczonego p. Aksakow i mówił mu wiele o wielkiej misji plemienia słowiańskiego, o nieodpowiedniości kultury zachodniej dla Rosji i o powrocie do tradycji dawnej przeszłości, jako jedynej drodze zapewniającej Rosji przyszłość. Wysłuchawszy tego wszystkiego Bluntschli zapisał w swoich pamiętnikach: „Zrobił na mnie wrażenie szczerego ale dziecinnego marzyciela, który, podobnie jak dawniej chciał Rousseau, pragnie powrotu do starożytnego barbarzyństwa, i widzi lekarstwo na wszelkie zło w negowaniu historji, w zburzeniu cywilizacji, w wskrzeszeniu pierwotnej grubej dzikości. Później doczekałem się tego, że zdanie Aksakowa wywołało panslawistyczne bredzenie, które naraziło na niebezpieczeństwo i Rosję i Europę."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Bruksella 31-go lipca. — Rada gminna miasta Brukselli uchwaliła protest przeciw przedstawionemu przez rząd projektowi o wychowaniu elementarnem.

Paryż 31-go lipca. — Projekt o rewizji konstytucji przyjętym został na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych 294 głosami przeciw 191. Kongresowi przewodniczyć ma prezes senatu Leroyer.

Paryż 31-go lipca. — Ajencja Havasa zapewnia, że hr. Münster przy końcu dzisiejszego posiedzenia konferencji ponownie wniósł kwestję reformy stosunków sanitarnych w Egipcie i domagał się energicznie otwarcia rozpraw nad takową. Wszyscy posłowie popierali go; tylko lord Granville oponował, przypominając, że konferencja zgromadziła się wyłącznie w celu rozważenia kwestyj finansowych. Wskutek tego usunięto przedmiot. Po konferencji wszakże lord Granville oświadczył posłom, że poleci natychmiast przesłać do Egiptu instrukcje, celem obostrzenia przepisów sanitarnych.

Londyn 31-go lipca. — Konferencja egipska odroczyła się do soboty, ponieważ Waddington nie miał jeszcze instrukcji. Francja dąży obecnie do odroczenia konferencji, aby umowę angielsko-francuską utrzymać w zawieszeniu. Anglja pragnie natomiast rozwiązania ostatniego. Rząd angielski rozdrażniony jest przeciw Waddingtonowi, ponieważ tenże przy zawarciu umowy dawał do zrozumienia, iż Francja nie będzie stawiała opozycji projektom finansowym Anglji co do Egiptu. Obecnie zaś pokazało się inaczej. Jeżeli Waddington do soboty nie otrzyma instrukcji, lord Granville zamierza ogłosić odroczenie konferencji, jako bezowocnej. Natenczas upadłaby także umowa angielsko-francuska i Anglja miałaby wolną rękę w Egipcie.

Londyn 31-go lipca.—Biuro Reutera zapewnia, że obrady konferencji idą od poniedziałku lepszym torem. Wniesiono nowy projekt pośredniczący pomiędzy wnioskami Anglji i Francji. Projekt ten ma na celu stanowcze załatwienie egipskiej kwestji finansowej.

Londyn 31-go lipca.—Dowódcą powstania w Yemenie jest Said Salif, naczelnik plemienia Beni Katan. Szeik Kilib zdobył Sanę.

Londyn 31-go lipca.—W Yemenie wybuchnął silny bunt. Powstańcy oświadczyli się za mahdim, zajęli prowincję Sana i inne miejscowości. Wysłano 10,000 (?) wojska tureckiego, celem stłumienia buntu.

Kopenhaga 31-go lipca. — Królestwo greccy przybyli tutaj.

Belgrad 31-go lipca. — Patrjarcha karłowicki, Angyelicz, wyjechał dziś z powrotem do Karłowic.

Sofja 31-go lipca. — W miejsce starego Sławejkowa ma zostać ministrem spraw wewnętrznych Suknarow.

TELEGRAMY
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Wiedeń 2-go sierpnia.

Następca tronu arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką odwiedzić ma rumuńską parę królewską w letniej rezydencji tejże w Sinaja.

Paryż 2-go sierpnia.

Kongres zwołanym został na poniedziałek do Wersalu.

Londyn 2-go sierpnia.

Z Fu-czeu telegrafują, iż Chiny odmawiają przyjęcia obowiązku wypłacenia Francji wynagrodzenia.

Londyn 2-go sierpnia.

Poseł niemiecki, hr. Münster, podniósł ponownie kwestję reorganizacji wydziału nadzoru sanitarnego w Egipcie i zamierza nawet wystąpić z formalnym wnioskiem w tej sprawie. Przedstawiciele innych państw, z wyjątkiem Anglji, podzielają zapatrywania reprezentanta Niemiec, utrzymując, że byłoby rzeczą słuszną i odpowiadającą nawet interesom Anglji, gdyby odpowiedzialność za katastrofy w przyszłości zdarzyć się mogące nie spadała wyłącznie tylko na jedno państwo.

Konstantynopol 2-go sierpnia.

W nocie okólnikowej, rozesłanej do mocarstw, Porta oświadcza o zamiarze zaprowadzenia dziesięciodniowej kwarantanny dla statków przybywających z Warny, ujść Dunaju, Odessy, Brindisi i Trjestu, a piętnastodniowej dla okrętów przybyłych z francuskich portów morza Śródziemnego.

Petersburg 2-go sierpnia.

Najjaśniejszy Pan przyjmował wczoraj deputację japońską, złożoną z ministra wojny Oyamy, jenerałów japońskich Miury i Nosu, poczem przedstawili się japończycy Najjaśniejszej Pani.

Petersburg 2-go sierpnia.

Dzienniki donoszą, że nowy jenerał-gubernator kraju amurskiego, br. Korff, zamieszka w Chabarówce.

Petersburg 2-go sierpnia.

Z Nerczyńska donoszą, iż o dwieście wiorst od Chabarówki na Amurze, w nocy dnia 19 lipca (v. s.) nastąpiło spotkanie towarowego parostatku „Molli", należącego do kupca Ditmana z parostatkiem pocztowym „Czita". Ten ostatni zatonął wraz z pocztą i bagażami pasażerów i kapitana. Utonęła żona duchownego prawosławnego Pospiełowa. Parostatek „Molli" poniósł uszkodzenia.

Cholera.

Ostatnia poczta.

Paryż 31-go lipca. — W Tulonie zmarło od wczorajszego wieczora do dziś przed południem na cholerę osób trzy, w Marsylji sześć.

Londyn 31-go lipca.—W szpitalu ambulansowym zmarł dzisiaj człowiek przy oznakach cholery.

Ostatnie telegramy.

Paryż 2-go sierpnia.

W Tulonie zmarło na cholerę 4, w Marsylji 20, w Arles 2, w Aix 5 osób. W Tulonie sklepy nanowo pootwierano. Stosunki znowu ożywiać się poczynają.

GIEŁDA.

dnia 2-go sierpnia 1884-go roku.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 49.15, za krótkoterminowe 49.05—jak wczoraj. Płacono wedle tego jak się okoliczności specjalne składały, za długoterminowe 49.05, 49.07½, a nawet 49.10; za krótkoterminowe 49.02½, 49.05, 49.07½.

Na pomniejsze miasta niemieckie długoterminowe 48.95, 49.02½ płacono. Krótkoterminowemi nie obracano.

Na **Londyn** 9.97½ o ½ kop. drożej żądano, 9.95½ a nawet 9.96 płacono.

Na **Paryż** 39.70 w niewielkich ilościach płacono przy żądaniu 39.80 o 2½ kop. niższem niż wczoraj.

Na **Wiedeń** 82.30 o 5 kop. wyżej żądano, 82.10, 82.15 płacono.

Sama ta nierówność żądań i kursów płaconych, wykazuje jak dalece kursa są w ogóle nieunormowane i jak dalece nie jednolitą jest działalność.

Papiery są ciągle zaniedbane.

Listy likwidacyjne 87.35, 87.20 w żądaniu. Pożyczka wschodnia 93.50 w żądaniu — wszystkie bez nabywców, nieco wyżej niż wczoraj.

Listy wileńskie i pożyczka premjowa wcale nie notowane.

Listy zastawne ziemskie 97.20, 97.10, 97 w serji I-ej. Dokonano tranzakcyj lit. A i B po 96.90, małemi po 96.75. Serji III-ej 96.40, 96.30, 96.20, B i małe po 96 kupowano. Serji IV-ej i II-ej bez ruchu.

Listy miejskie 93.70, 93.40, 92 i 91.90. Sesji III-ej po 91.75, IV-ej po 91.65 oddawano.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½. Usposobienie mocne. Ruch żaden.

J. Wł.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Miłość i sztuka" i „Divertissement" (tańce z opery „Faust". Jutro: „Jawnuta" i „Divertissement" hiszpański.— NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Wesoła wojna". Jutro: „Zapiękna żona" i „Po drodze".

— Dentysta ***Wład. Zieliński*** powróci z zagranicy d. 10 sierpnia, Senatorska 2. (2461)

(2298) Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych. Aleksandrja 15.

KANTOR WEKSLU

Goldstein i Tachauer,

Krakowskie-Przedmieście 67,

asekuruje ross. premjowe pożyczki od amortyzacji ***po***

40 kop.

Tabele krajowe i zagraniczne wszelkich losów i pożyczek do przejrzenia dla **Sz. publ. bezpłatnie.** (4)

— Zapis kandydatów do ***szkoły technicznej*** drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej (do klasy przygotowawczej i I-ej technicznej), będzie się odbywał od d. 16 do 20 sierpnia r. b. (2462)

Zawiadujący II-m gimnazjum żeńskiem

(ulica Wilcza nr 17h), podaje niniejszem do wiadomości, iż prośby o zapis nowo-wstępujących uczennic przyjmowane będą od dnia ***23 lipca do 7 sierpnia***, egzamina zaś rozpoczną się w dniu ***10 sierpnia***. Nadmienia się przytem, iż uczennice, które w zeszłym roku szkolnym do tegoż gimnazjum uczęszczały, winny się stawić na dzień 14 sierpnia. (2464

— Z rozporządzenia JW. prezesa sądu handlowego warszawskiego

Leon Czamański,

komisarz sądu handlowego warszawskiego V ucząstka, przeniósł kancelarję z Kutna do Warszawy na ulicę Jerozolimską pod nr 26 i przyjmuje interesantów od godz. 4 do 6 po południu. (2460)

Od lecznicy Marszałkowska 28.

Dr ***Sieragowski*** po powrocie rozpoczął przyjmowanie w lecznicy od 1—2 codziennie. (2458)

Kantor

Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego i Fabryki Tektur

z dniem 15 b. m. przeniesionym został

do domu nr 8 przy ul. Erywańskiej (plac Zielony). 663

Szkoła filologiczna IV-klasowa

Fr. Misągiewicza w Suwałkach, ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że wpis uczniów na rok 1884/5 i egzamina wstępne, rozpoczną się 4 (16) sierpnia. (890)

— Zapytywany wielokrotnie, czy ***Towarzystwo ubezpieczeń „Rossya"***, wypłaca ubezpieczone kapitały, jeżeli zgon ubezpieczonego nastąpił ***nagle,*** nie poprzedzony zwykłą jaką chorobą, mam zaszczyt objaśnić, że ubezpieczony może, nie zawiadamiając o tem Towarzystwa i nie płacąc dodatkowej składki, przedsiębrać ***podróże lądowe*** po całej Europie i Rosji Azjatyckiej, oraz ***morskie*** z jednego portu europejskiego do drugiego, Towarzystwo „Rossja" wypłaca całkowitą sumę ubezpieczoną, jeżeli śmierć ubezpieczonego nastąpi podczas tych podróży wskutek ***wypadku wykolejenia pociągu*** lub ***zatonięcia statku.*** Również wypłaca Towarzystwo „Rossya" pełną sumę, jeżeli zgon nastąpi wskutek ***chorób epidemicznych*** jak ***dżuma, cholera, tyfus, ospa*** itp., w ogóle jeżeli ***nagły zgon*** nastąpi w skutek jakiegokolwiek ***nieszczęśliwego wypadku.***

Zobowiązanie Towarzystwa rozpoczyna się w południe dnia opłacenia pierwszej raty składki i otrzymania polisy.

Formalności przystąpienia do ubezpieczenia nie wymagają długiego czasu, uskutecznić takowe można w biurze podpisanego lub w mieszkaniu ubezpieczającego się.

Broszurek i objaśnień osobiście lub listownie udzielam bezpłatnie.

Prócz ubezpieczeń na wypadek śmierci, przyjmuję na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia na dożycia ***(POSAGI*** dla dzieci i ***KAPITAŁY*** dla osób dorosłych, płatne w wieku późniejszym).

Michał Rotwand,

Nadinspektor Tow. ubezp. „Rossya".

Biuro przy ul. hr. Kotzebue nr 10, otwarte codziennie od 9 rano do 7 wieczorem, w niedziele i święta do 1 po południu. (889)

Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 2-go sierpnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.05	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.97	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.80	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	82,30	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.20	—.—
„ „ „ m.	97.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	93.70	—.—
„ „ „ II	92.40	—.—
„ „ „ III	92.—	—.—
„ „ „ IV	91.90	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.35	—.—
„ „ małe	87.20	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93 50	—.—
II „ „ rs. 100	93.50	—.—
III „ „ rs. 100	93.50	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—,—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz. - terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $55\frac{5}{9}$.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $168\frac{1}{18}$.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. $126\frac{2}{3}$.
Od Listów likwidacyjnych kop. $67\frac{7}{9}$.

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 1-go sierpnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	800	825
„ „ wyb. (nowa)	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	540	620
„ średnie (nowe) . .	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 141 f.	—	—	350	275
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	40	50	—	—
Słomy pud	22½	28	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 17-go lipca 1884 roku.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 67.

„ wiadro rs. 8 kop. 20.

OLEJE MINERALNE

w wyborowym gatunku,

z fabryki A. OEHLRICH & Comp. w Rydze,

utrzymują stale na Składzie i polecają

Wyłączni Reprezentanci na Królestwo Polskie

JULJUSZ ROTWAND & Comp.

w Warszawie, Orla № 7. 1840R

Promenada Belwederska.

W Niedzielę d. 3 Sierpnia 1884 r.,

Wspaniały Fajerwerk

1-szy raz

Młyn djabelski,

wykonany przez **słynnego nurka**

p. JAKOBINI,

Koncert Orkiestry Wojskowej,

Początek z godz. 5 po południu.

Szczegóły w afiszach. 1908r

FRANCUZKA 1914

wykształcona z muzyką, pragnie znaleźć miejsce w Warszawie, za wynagrodzenie rs. 300 rocznie.—Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 1, róg Trębackiej.

15 Powozów używanych

Karety w różnym rodzaju.—**Faetony.—Amerykany.—Breki, Eryczka** mała do jednego konia.—**Plauwaga.** Uprząż angielska.—**Lando** paryzkie itp. w **fabryce powozów**

W. Romanowskiego,

Królewska № 19. 2526

Mam honor zawiadomić osoby interesowane

że zapis Uczennic

tak przychodnich, jak i pensjonarek na rok 1884/5 rozpocznie się dnia 12 Sierpnia r. b.„

Przełożona Zakładu Naukowego w Kutnie, 2560

Felicja Zbiegniewska.

MAGAZYN MEBLI

wielki wybór wykwintnych i skromnych świeżych fasonów. — Kupno i wynajem mało używanych. 74

Załęski i S-ka,

Marszałkowska № 63.

Dokładność i wykończenie firma gwarantuje. — **(Ceny nizkie ale stałe).**

Nader korzystny INTERES.

Jedynie z powodu braku zdrowia sprzedaje się Handel Win i Towarów kolonjalnych, mający rocznego obrotu rs. 26,000, w jak najlepszych warunkach. Do kupna potrzeba gotówki około rs. 5,000.—Wiadomość w zakładzie zegarmistrzowskim p. Woronieckiego w Warszawie, przy ulicy Czystej. 2522

Zakład naukowy 6-klas. żeński

Leontyny Vacqueret,

Marszałkowska № 46,

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1884/5 rozpocznie się 6 (18) Sierpnia, kurs zaś nauk 20 Sierpnia (1 Września). 1861R

PUDER JAWA.

Jest to najlepszy puder do twarzy, jaki kiedykolwiek był wyrabiany. Kto tylko raz go użyje, przekona się o jego dobrooi i uie zechce innego używać Przylega niewidzialnie do twarzy, odświeża i nadaje cerze naturalną białość: Dorównywa dobrocią swoją wszystkim najbardziej zachwalanym pudrom.—**Cena pudełka k. 60, z puszkiem rs. 1.**

Dostać można: w magazynach własnych **Warszawskiego Laboratorjum Chemicznego.**

1. Róg Miodowej i Senatorskiej.
2. Krakowskie-Przedmieście 1. 1644R

OSTRZEŻENIE.

Z powodu zaszłych wielu nieporozumień, donoszę, że mój

Skład Obić Papierowych,

przeniesiony z Chmielnej, na ulicę

Marszałkowską 38

nie ma nic wspólnego z bezimiennym sklepem przy ulicy Chmielnej pozostałym. 1852R

A. REMBIERZ.

Obstalunki do żałoby wykonywają się w 24 godzin.

Magazyn Ubiorów Żałobnych
Galanterji i Perfumerji
BRONISŁAWY GORCZYCKIEJ,
MARSZAŁKOWSKA 69,

posiada wybór sukien żałobnych, okryć, kapeluszy, czepków i żabotów, welonów krepowych, filozel, rękawiczek, pończoch, koronek, wstążek, crêpe-lissów, woalek.

Z Galanterji: rękawiczki mezkie i damskie krajowe i zagraniczne, aeseserki, woreczki, portmonety, spinki, szczotki, grzebienie, portcigarety, paski, broszki, krawaty i szpilki do krawatów krajowe i zagraniczne, w wielkim wyborze, Perfumy i Mydło tylko zagraniczne. 2592

MARSZAŁKOWSKA Nr 69.

Obstalunki do żałoby wykonywają się w 24 godzin.

WAŻNE DLA HODOWCÓW I WŁAŚCICIELI KONI.
Smarowidło Weimarskie do kopyt H. Fabricius'a.

którego własności hygieniczne i lecznicze, uznane zostały wszędzie zagranicą. na wystawach zaś nagrodzone medalami, znajduje się na składzie: **w Warszawskim Tattersalu,** u pp. **Rudnicki i S-ka Senatorska № 25,** oraz u p. **Chapmann, Chmielna № 10.**

Wyłączność na Król. Polsk. i Skład główny w Kantorze

T. D. Łapińskiego, Włodzimierska 4.

Objaśnienia i prospekty udziela się na żądanie. 1906R

OLIWA NICEJSKA
„VIÈRGE."

Otrzymawszy tegoroczny transport **NAJLEPSZEJ OLIWY** z domu Bounin Frères w Nicei, mamy honor takową polecić.

Na całe puszki blaszane około 60 ℔, funt po kop. 58,
na pojedyńcze funty, funt po kop. 60,
oraz na butelki różnej wielkości.

Domy, które nie potrzebują butelek ze szkła białego, jako znacznie droższego, mogą nabywać oliwę w butelkach zwyczajnych.

Bracia Wróbel,
Krakowskie-Przedmieście Nr 1. 1854r

EKSTRAKT MIĘSNY W PŁYNIE
„CIBILS"

najlepszy ze wszystkich dotąd znanych tego rodzaju produktów, znajduje się na składzie w znaczniejszych **handlach win i towarów kolonjalnych** oraz w sklepach **«Merkurego.»**

Wyłączność na Królestwo Polskie i Skład główny w Kantorze

1904R **T. D. ŁAPIŃSKIEGO, Włodzimierska 4.**

---

54. MARSZAŁKOWSKA 54.
obok Świętokrzyzkiej,
Nowo-otworzony Skład
OBIĆ PAPIEROWYCH

poleca obicia krajowe, francuzkie i angielskie, w wielkim wyborze i po najniższych cenach.

1597R

J. LUBELSKI i S-ka.



Administracja Żeglugi Parowej
na rzece Wiśle
MAURYCEGO FAJANSA,

zawiadamia, że **Niedzielę** dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) r. b., odbędzie się **jazda spacerowa** statkami parowemi do **Bielan i Jabłonny.**—Statki odchodzić będą w następujących godzinach: o godz. **9, 10, 12, 1, 3, 4, 5, 6 i 7.** Osoby posiadające bilety mogą wysiadać w Bielanach, a następnemi statkami udać się do Jabłonny. **Ostatni wyjazd z Jabłonny o godz. 8 wieczorem, przy świetle elektryczuem.** **Cena biletu** tam i z powrotem **kop. 50,** od osoby.—Dzieci płacą połowę. 1907R

MIÓD

lipiec, tegorocznego zbioru, otrzymaliśmy i takowy polecamy

Bracia WRÓBEL,

Krakowskie - Przedmieście obok kościoła Ś-go Krzyża. 1903r

APTEKA

z obrotem 4,600 do sprzedania na wypłaty. Wiadomość w aptece P. Ekerkunst u P. Skrzyńskiego. 2589

Lokal

odpowiedni na pensję, składający się z 6 pokoi, przedpokoju, nalkowy i kuchni, z wszelkiemi wygodami, jest do wynajęcia od 1 Października r. b. na 1 piętrze w domu № 11/1582M. Aleje Jerozolimskie. Wiadomość na miejscu. 2588

CHEMIK.

Ukończony politechnik wiedeński z bardzo dobrymi egzaminami, władający językiem polskim i niemieckim, życzy sobie wstąpić jako praktykant, do jednej z większych cukrowni, lub fabryk chemicznych.—Bliższej wiadomości udzieli J. Czynciel kupiec w Krakowie. 2591

Do sprzedania
FOLWARK

w powiecie Noworadomskim, 10 wiorst od stacji, 20 włók bez serwitutów, t. j. 3 włóki lasu, 16 mórg dobrej łąki, reszta ziemi grunt orny żytni klassy pierwszej, z inwentarzem żywym i martwym, z najlepszym sprzętem zbożowym. Wartość szacunkowa 37,000 rs. 20,000 rs. na 6 procent może pozostać na powyższym folwarku. Bliższe wiadomości u p. Teodora Helmietstraus w mieszkaniu dentysty p. doktora Adolfa Auslender ulica Królewska № 39, w Warszawie. 2598

Muzykant
na instrumentach dętych,

a przeważnie na pistonie i kornecie, za nie wysokiem wynagrodzeniem, **potrzebny** jest **do Moskwy.** Wiadomość Nowy Świat № 31, skład herbaty. 1915R

MAJĄTEK

5 mil od Warszawy, około 30 włók, w wysokiej kulturze z wielkiemi zbiorami z kompletnym inwentarzem martwym i żywym, jest do sprzedania. Oferty sub M. D., proszę składać w Ekspedycji tego pisma. 2596

Na Krasińskim placu № 2, wprost Ogrodu Krasińskiego, jest każdego czasu do wynajęcia

TUNEL

obszerny składający się z 1 salonu o 5 oknach, 50 łokci długości i 20 szerok., łączący jeszcze kilka pokoi, z urządzeniem gazowem, zdatny na bawarję lub na fabrykę. Wiadomość w Magazynie okryć damskich u p. S. Datynera, ul. Nalewki pod № 6. 2594

Leokadja Kosmowska
utrzymująca pensję prywatną żeńską
VI-cio klasową
przy ulicy Miodowej № 1,

zawiadamia osoby interesowane, że kurs nauk w zakładzie przez nią utrzymywanym rozpocznie się z d. 2 Września 1884 r., a zapis uczennic na r. 1884/5 d. 16 Sierpnia od godziny 10 do 3 po południu. 2600

Młody Pomocnik
księgarski,

poszukuje miejsca od d. 1 Października. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera, pod literami N. N. 2597

Zakład Wyprzedaży i Kupna
B. Korpaczewskiego,
Nowy-Świat 42.

Wyprzedaje: 1) Suknie, okrycia, chustki, damskie mało używane. 2) Ubrania mezkie. 3) Starożytności różne: porcelanę, bronzy, szkła, materje, zegary itp. przedmioty domowego użytku. Mający do sprzedaży podobne znajdą tamże miejsce zbytu. 742r

---

E. Taube i S-ka Kijów.
Kupno i sprzedaż zboża.

Bezpośredni stosunek z producentami. 1910R

Potrzebna jest pożyczka 2599

Rs. 8,000

na 1 № hypoteki. Bliższe warunki Świętokrzyzka № 31, m. 11, rano do 10 i od 6—9 wieczór.

Przełożona 4-klasowego
Zakładu Naukowego
w PIOTRKOWIE,

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic tak przychodnich jak pensjonarek na rok 1884/5, rozpocznie się d. 20 Sierpnia i trwać będzie do końca t. m. Lekcje zaczynają się 1 Września. 2595

Leontyna Rajska.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcje muzyki na fortepianie u siebie, jako też na mieście, za umiarkowaną cenę. Świętokrzyzka № 23, m. 9. 11283

Zakład naukowy prywatny żeński Szajewskiej został przeniesiony z ulicy Podwale № 20, na tę samą ulicę № 3, Miodowa № 2. Mam zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że zapis na rok szkolny 1884/5, odbywa się codziennie, a kurs nauk rozpoczyna się od dnia 7 (19) Sierpnia. 11173

Z upoważnienia władzy przyjmuję uczennice na stancję. Śliska № 40. Kotnoska.

Potrzebny jest na prowincję nauczyciel do wykładu języka francuzkiego. Kwalifikacje naukowe wymagalne. Oferty: kiosk, Podwal, pod cyfrą № 13. 11512

Edukacja panienek. Ul. Świętojańska № 2, mieszkania 6, 2-gie piętro 11633

Pedagog z wykształceniem przyrodniczem poszukiwany jest, celem objęcia posady nauczyciela na prowincji. Wiadomość bliższa: Chłodna № 12, w aptece. 11631

Posady i Prace.

Przy interesie nowo - przedsiębierczym kredytowym, są miejsca na kontrolerów, ajentów i woźnych. Kaucja nie wymaga się, tylko opinja, pensja od 200 do 600 rs. Mający chęć przyjąć miejsce według zdolności, zechcą zgłaszać się do mnie listownie pod adresem: Aleksander Sielin w Kutnie, na odpowiedź dołączyć markę i objaśnić o stanowisku obecnem i poprzedniem. 11236

Potrzebne maszynistki zdatne do bielizny. Ulica Pańska № 38, mieszk. 5. 11392

Ogrodnik z dobremi świadectwami potrzebny jest na wieś. Wiadomość: Saski plac № 5, róg Królewskiej, u stróża. 11407

Ogrodnik żonaty, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Michała. Upraszam łaskawych państwa zawiadomić listownie: Dębe Małe, przez Wołomin, dr. żel. Warsz.-Petersburska. 11526

Potrzebną jest panna służąca z dobremi świadectwami. Wiadomość u stróża: ulica Wielka № 13. 11545

Dziewczyny. Potrzebne są dziewczyny do lat 14, do linjowania papieru. Elektoralna 7.

Młody człowiek z kaucją rs. 1,000, z dobrą opinją, poszukuje miejsca inkasenta, w jednym z tutejszych kantorów lub fabryk, w godzinach następujących to jest: od 10 rano do 2 po południu. Biegłym on jest w języku niemieckim. Oferty składać można pod literami K. L. M. w kantorze Kurjera Warszawskiego. 11556

Potrzebna panna podręczna do pracowni sukien. Wilcza 18, stróż wskaże. 1839

Dzieła francuzkie przyjmuję do tłomaczenia na język polski. Podwal № 3, mieszk. 20. Emilja P. 11558

Przybyła z prowincji niemka, życzy przyjąć miejsce sklepowej lub bony i wyręczenia pani. Stare-Miasto № 2, m. 13. 11569

Gorzelany pozostający od lat 12 w jednem miejscu, obeznany z nowemi aparatami i prowadzący samodzielnie gorzelnię parową, oraz rachunki i interesa akcyzne w języku ruskim, potrzebuje obowiązku zaraz w Królestwie lub Cesarstwie. Wiadomość: ulica Aleksandrja № 16, stróż wskaże, albo adresując do Adamczeskiego w Spendoszynie przez Gostków. 11623

Masaynistka kompletnie uzdolniona, znajdzie stałe zajęcie. Nowomiejska № 10, u Goszczyńskiej. 11636

Potrzebny jest uczeń do stolarza. Nowy-Świat № 36. 11458

Panienka inteligentna poszukuje miejsca do towarzystwa albo do gospodarstwa, może i na wyjazd. Oferty w kantorze niniejszego pisma pod liter. A. S. 11609

Subjekt z Warmii, mówiący dobrze językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca w składzie korzeni, żelaza lub galanterji. Oferty uprasza pod lit. J. K., Złota 23. 11612

Osoba młoda poszukuje miejsca do zarządu domu lub do szycia. Ulica Pańska № 58, mieszkania 3. 11615

Panna kompletnie uzdolniona do kroju sukien i okryć damskich, potrzebną jest zaraz na wyjazd do Cesarstwa. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. H. K. 11614

Buchhalter z Galicji, obznajmiony dokładnie z buchhalterją podwójną i pojedyńczą, podejmuje się zaprowadzić buchhalterję podwójną w różnych gałęziach handlowych i gospodarczych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, jakoteż zaprowadzeniem podwójnej buchhalterji w gospodarstwie rolniczem w Królestwie Polskiem, życzy sobie stałej posady w gospodarstwie rolniczem. Łaskawe oferty pod lit. A. M. B. O. Busk, Królestwo Polskie, guber. Kielecką.

Młoda osoba z wyższem wykształceniem poszukuje miejsca za gospodynię do Rosji lub w Królestwie. Dowiedzieć się można w pralni rękawiczek, od godz. 3—7 po południu, ulica Aleksandrja № 15, wprost bramy, w sieni na lewo w podwórzu. 11593

Kucharz zdolny poszukuje miejsca do hotelu, restauracji i znacznego domu w Warszawie lub na wyjazd, znający kuchnię francuzką i niemiecką. Adres: Chmielna № 29, mieszkania 27. 11597

Do restauracji potrzebna zaraz z kaucją rs. 100 bufetowa, która jest dobrze obeznaną z tym zawodem. Wiadomość na miejscu: Aleja Jerozolimska i róg Solca w restauracji. 11598

Kupno i sprzedaż.

Otworzyłem przy ulicy Dzikiej № 4 handel kolonjalny, cukier rąbany funt 16 kop., kostk. $15^1/_2$.—Bronsztajn. 11416

Z powodu wyjazdu do sprzedania kawiarnia z billardem. Wiadomość w fabryce pierników p. Łoniewskiego, Freta № 14. 11415

Sklepowe urządzenie jest do sprzedania. Świętokrzyzka № 12, róg Włodzimierskiej.

Fortepian 7-oktawowy, czarny, za rs. 270 sprzedaję. Marszałkowska 48, stróż wskaże.

Żyrandol do sprzedania, piękny, o 5-u ramionach i dwie pojedyńcze lampy do gazu, stanowiące razem garnitur, z bronzu, niklowane, paryzkiej fabryki, mało używane, w najlepszym guście. Krakowskie-Prdedmieście № 6, mieszkania 5, od g. 10—2. 11347

Koń wierzchowy, maści karej, ze stada Janowskiego, do sprzedania w Ujazdowskich koszarach, pułku Litewskiego, u koniuszego Katienki. 11548

Wyprzedaż różnych mebli, przyjmuje wszelkie obstalunki. Bednarska № 13.—Stolarz.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania przy ul. Grzybowskiej 23, garnitur mebli za rs. 75. Zastać można od g. 12—6, stróż wskaże.

Fortepian czarny, krótki, rs. 200. Nowy-Świat № 42, u p. Kopiec. 11298

Główny skład trumien metalowych, girlandy i wieńce, F. Trelle. Nowy-Świat 76.

Umeblowanie salonowe eleganckie, gotowe, z czarnego drzewa, z bronzami i bez. Magazyn mebli Piechowskiego, ulica Marszałkowska № 60. 21

Fortepian do sprzedania, wynajęcia. Ulica Wspólna 21, mieszk. 8, od 9 do 4. 11209

Szafa lustrzana, cytra, stalugi. Krochmalna № 30A, mieszkania 17. 11487

Fortepian Hoffera, palisandrowy, pianino berlińskie, fortepian wiedeński krótki, czarny, rs. 200, pozostawiono do sprzedania. Nowy-Świat 68. Przyjmuje strojenia i reperacje.

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 10682

Meble z kilku pokoi do sprzedania tanio,—Róg Brackiej i Widok № 2, m. 8. 11384

Meble: garnitur czarny salonowy, orzechowy aksamitny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z 6-u pokoi do sprzedania razem lub częściowo. Marszałkowska № 26, róg Chmielnej, od frontu, m. 14.

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaję po bardzo nizkich cenach. Marszałkowska № 54, przez sień w podwórzu. Wagner. 11496

Umeblowanie: salon, kredens wielki rzeźbiony, takiż stół, krzesła, szafy wielkie dębowe, garnitur orzechowy, jedwabny, toaleta, szafki do bielizny, umywalnia, łóżka, otomanka, lustro, etc. obrazy, firanki, kilka dywanów, żyrandol wielki kandelabry, lampa wisząca i stołowa do zbycia zaraz. Szpitalna 3, stróż wskaże. 11541

Pianino czarne, nowe, zagraniczne, jest do sprzedania za przystępną cenę. Ul. Wspólna № 19. 11484

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, kompletne urządzenie do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo, oraz lustra, trema i firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stroż wskaże. 11165

Lampy: salonowa z figurą, dwie stołowe wiszące, dwie ścienne i kandelabry bronzowe do sprzedania. Marszałkowska № 54, u stróża. 11555

Nowe futryny do okien i drzwi suche, również $1^1/_2$ cala grubości deski, oraz cegła stara, dobra jeszcze do użytku, do sprzedania w domu pod № 23 Tamka. 11581

Z powodu wyjazdu, są do sprzedania: dorożki, egoistka, zupełnie nowe; różne meble i rzeczy, w dobrym stanie. Wiadomość: Saski Plac № 7, dom były Skwarcowa, w lewym pawilonie, w mieszkaniu jenerała Zwerew.

Do sprzedania maszyna Singera, amerykańska, bardzo dobra, za rs. 25. Królewska № 37, mieszk. 12. 11575

Tanio do sprzedania garnitur modny, salonowy, czarny, garnitur orzechowy, szafa, szafka, tremo, garniturek napoleonkowy, stół jadalny, kredens. Sienna 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 11629

Umeblowanie do sprzedania, garnitur czarny, jedwabny, orzechowy, aksamitny, szafy, otomana, biurko, szeslong jedwabny, kredens, stół, umywalnia, firanki, rolety. Bracka 12, u rządcy domu. 11632

Fortepian do sprzedania za rs. 30. Ulica Solna № 1, mieszkania 7. 11600

Fortepian o pół 7-mej oktawy, krótki, czarny, jest do sprzedania. Senatorska № 6, u fortepianisty Millera. 11617

Fortepian za rs. 290, czarny, drezdeński, 7 oktaw. Marszałkowska 48, stróż wskaże.

Do sprzedania wózek dziecinny, koszykową robotą, prawie nowy, za przystępną cenę. Włodzimierska № 5a, mieszk. 6. 11625

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Farbiarnia dobrze urządzona i dom mieszkalny wraz z zabudowaniami, jest do sprzedania z wolnej ręki w mieście Skierniewicach pod № 8 ulica Wodna; wiadomość u właściciela domu J. Konarskiego. 11447

Sklep wiktuałów i norymberski, z lokalem, do sprzedania. Ulica Gęsta № 14. 11398

Jest do odstąpienia zaraz sklep spożywczy, za bezcen. Górna 1. 11422

Sklep w dobrym punkcie, do sprzedania w każdym czasie. Adresy proszę składać pod literami H. N., w biurze ogłoszeń, ulica Senatorska № 18. 1810

Sklepik wiktuałowy z urządzeniem do sprzedania. Ulica Nowolipie № 11. 1812

Z powodu zmiany interesów jest zaraz do sprzedania sklep spożywczy. Źródłowa 3.

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu. Krochmalna № 35a. 1808

Sklep spożywczy z wystawą, jest tanio do sprzedania. Ulica Próżna № 5. 11438

Magle są do sprzedania przy ulicy Prostej № 2. 11550

Na bardzo korzystnych warunkach do sprzedania trzy place, każdy po łokci kwadratowych $4117^1/_2$ №№ 8, 9, 10, razem lub pojedyńczo, przy stacji i warsztatach kolei Nadwiślańskiej (Praga) położone. Wiadomość: ul. Łucka № 10, u Śliwowskiego. 11514

Dystrybucja do sprzedania. Wiadomość: kiosk. obok kościoła św. Karola Boromeusza.

Do sprzedania folwark Mściska włók $13^1/_2$, z dużym inwentarzem, pięknym urodzajem i obfitem sianem, lub do zamiany na mały folwark z dopłatą. Bliższa wiadomość na miejscu, od stacji Rudy wiorst 10, przez m. Mszczonów; albo Trębacka № 7, m. 27. 11015

Dobrze procentująca pracownia pończoch jest do sprzedania. Oboźna № 3, 1-e piętro.

Do sprzedania wioseczka Kikti, w gubernji Wołyńskiej, powiat Żytomierski, położona o 7 wiorst od stacji kolei Olszanka, po linji Kijowsko-Brzeskiej i tyleż od fabryki cukrowej. Ilość ziemi 97 dziesiatyn, z tych 64 ornej ziemi, reszta zaś młodego lasu i sianożęcia. Dom i zabudowania gospodarskie w w dobrym stanie. Adres: Kazimierz Kuczmiński, stacja pocztowa Cudnów, w gub. Wołyńskiej. 1828

Kilkanaście tysięcy rubli w mniejszych sumach do ulokowania w Warszawie, Siedlcach lub Piotrkowie. Wiadomość w restauracji pana Muchowicza, ulica Elektoralna № 3. 11492

Pewny i korzystny interes do odstąpienia, kapitał potrzebny 1,000 rs. Oferty pod W. G. uprasza się składać w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 1833

Do ulokowania suma 20,000 rs. na dom na jednej z pryncypalnych ulic Warszawy położony. Suma mieścić się winna w połowie szacunku po towarzystwie. Wiadomość: Królewska № 4, m. 9, bez pośrednictwa. 11557

Żądana jest pożyczka 450 rs., na 1-szy numer hypoteki. Leszno 61, mieszkania 2, od 4-ej do 7-ej. 11610

Sklep wiktuałów w dobrym punkcie i dobrze procentujący, z mieszkaniem obszernem, jest do sprzedania. Ulica Leszno № 67, wprost Krzyża. 11611

Z małym kapitałem poszukuję wspólnika, do korzystnej fabryki. Właściciel domu № 1/1927, ulica Zakątna. 11618

Wspólnik z kapitałem rs. 1,000 potrzebny jest do interesu budowlanego. Wiadomość: Chłodna № 8, mieszk. 23. 11604

Do sprzedania sklep spożywczy, z oknem wystawowem, dobrze procentujący, z powodu słabości właścicielki. Wiadomość u rękawicznika, Szpitalna № 2. 11622

Do sprzedania dom drewniany z ogródkiem owocowym. Wiadomość w dystrybucji, ul. Rysia, róg Marszałkowskiej № 56. 11627

Sklep dystrybucyjno-norymberski jest do odstąpienia w każdym czasie z powodu dostania posady. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 58, w resursie Obywatelskiej. 11596

Żądaną jest pożyczka rs. 6,000 na 1-y № hypoteki domu murowanego, bez pośrednictwa; suma ta może być nieletnich, lub na czas dłuższy. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 58a, mieszkania 14. 11589

Wspólnik z 400 rs. potrzebny do powiększenia interesu. Marszałkowska № 37, mieszkania 8, między godz. 5 a 7 wieczorem.

Lokale.

Pokój kawalerski, widny, o 2-ch oknach, z balkonem od dziedzińca, nowo-wytapetowany, do wynajęcia zaraz na 2-m piętrze w oficynie, przy ul. Chmielnej № 19, m. 7. 1811

Niecała № 3. Lokal, trzy pokoje z dogodnościami, z gruntu wyrestaurowany, do wynajęcia. Wiadomość u rządcy. 11402

Pokój na 1-m piętrze, od frontu do wynajęcia. Nowy-Świat 66, stróż wskaże. 11538

Do wynajęcia zaraz dwa pokoje lub jeden, umeblowane. Hotel Saski № 120. 11540

Dla dorożkarza stajnia na 18 koni, wozownia na 5 dorożek, mieszkanie. Żelazna № 9.— Tamże trzy mieszkania, dwa pokoje i kuchnia każde. 11536

Natychmiast do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia, 2 wchody, na 2-m piętrze od frontu, za 400 rs. rocznie. Nowolipie № 7. 11516

Poszukuje się placu frontowego na skład węgli. Interesanci zechcą pozostawić adresy w sklepie kolonialnym p. Eisenberga, ulica Twarda № 5, róg Marjańskiej. 11462

Do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę salon z balkonem, pokój z przedpokojem, świeżo wytapetowane, z kompletnem łaźnem urządzeniem, na 1-m piętrze od frontu, Wiadomość na miejscu: ulica Marjańska № 5, mieszkania 4. 11404

10 pokoi na 1-em piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia zaraz. Smolna № 1. 11442

7 pokoi na 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz. Ulica Smolna № 3. 11443

Pokoje z meblami, od 10 rubli miesięcznie. Hotel Agielski, oficyna, stróż wskaże. 11440

Są jeszcze letnie mieszkania w Grochowie, po 30 rubli. Smolna 10, m. 8. 11441

Na Placu Teatralnym do wynajęcia duży pokój, na 1-m piętrze, suchy, widny, z pościelą, usługą, samowarem i osobnem wejściem. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 1816

Do wynajęcia w każdym czasie plac z oficyną drewnianą, zawierający przeszło 12,000 łokci kwadratowych, położony na Pradze, przy ulicy Olszowej i Panieńskiej, przy samym wale. Wiadomość u adwokata Tykocinera. Orla № 2, codziennie od 3—5. 11090

Do wynajęcia każdego czasu dwa lokale na 1-m piętrze, urządzone z wszelkiemi możliwemi wygodami, złożone z 7-u pokoi, przedpokojów, pokoju dla sług i kąpieli; oraz z 5-ciu pokoju, przedpokoju i kuchni. Wiadomość przy ulicy Leszno 31, w domu D-ra Neugebauera.

Lokal, 6 dużych pokoi z wygodami, na 1-m piętrze, przy ulicy Marszałkowskiej № 32 (Laferme), do wynajęcia od 1-go Lipca. Wiadomość na miejscu. 1113

Pokój z meblami. Chmielna 32, róg Marszałkowskiej. 11495

Jest do wynajęcia lokal z ogródkiem, w okolicy ludnej, na restaurację z bawarją. Wiadomośś: Wilcza 11, między 11-ą a 12-ą lub 5-ą a 6-ą po południu. 11501

Przy ogrodzie Saskim do wynajęcia salon, sypialnia, wspólny przedpokój, umeblowane, przy poważnej rodzinie. Niecała № 12, stróż wskaże. 11469

3 lub 2 pokoje, kuchnia i przedpokój, z meblami i usługą do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Hoża 14a, mieszk. 19. 11586

Pokój z meblami, dla kawalerów: jednego lub dwóch. Ul. Piwna № 11, m. 13. 11584

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest do wynajęcia 5 pokojów, przedpokój i kuchnia, w tem salon o 4 oknach, z balkonem, za 480 rs. rocznie. Wiadomość w bazarze szkolnym: Krak.-Przedm. № 18. 11591

Umeblowany pokój przy familji, jest do wynajęcia. Leszno 11, m. 8. 11630

W każdym czasie do wynajęcia jeden pokój umeblowany. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 1. 11634

Pokój na 2-m piętrze, od frontu, umeblowany, z usługą i samowarem. Ul. Święto-Jańska № 17, mieszkania 2. 11613

5 pokojów z b. dobrym rozkładem, balkon, alkowa, 2 schowanka i przedpokoje, kuchnia, piwnica, góra. Lokal świeżo będzie odnowiony podług życzenia. Ul. Złota 2a, blizko Marszałkowskiej. Umówić się można na Elektoralnej 29, m. 16, o godz. 10 rano. 11603

Willa do wynajęcia w Sielcach za Belwederską rogatką, wprost parku Cesarskiego. Wiadomość: róg Marszałkowskiej i Rysiej 56, w dystrybucji. 11608

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, na 2 piętrze od frontu, za rs. 60 kwartalnie, od 1 Października. Ulica Nowe-Miasto № 8/317. 11599

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, za cenę rs. 250 rocznie, oraz 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na 2-m piętrze od frontu, za cenę rs. 500 rocznie, są do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Granicznej № 13. Wiadomość na miejscu. 11601

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem, wodociągiem i schowankiem, w oficynie na III-m piętrze, wraz z piwnicą i górą wspólną, do wynajęcia od 1-go Października r. b. za rs. 180 rocznie. Ulica Marszałkowska № 17A, obok gimnazjum. 1844

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Fabryka kufrów, waliz i toreb. Krakowskie - Przedmieście 22, wprost ulicy Hrabiego Berga, przyjmuje wszelkie reperacje.

J. Kornecki. Skład win i delikatesów. Nowy-Świat 40. Restauracja, osobne gabinety, specjalność: wina węgierskie. 1348

Pracownia sukien i okryć przyjmuje roboty po przystępnych cenach, odznaczające się dobrym fasonem. Nowy-Świat 7. m. 37,

Pończochy, skarpetki do nadra[illegible] przyjmuje pracownia pani Starost. Ulica Elektoralna № 33, m. 17. 11344

Wózek dla słabej osoby potrzebny do wynajęcia na półtora miesiąca. Wiadomość: ulica Instytutowa, dom Lessera № 4, m. 1.

Osoba jadąca do Szczawnicy i Krynicy, szuka towarzystwa do podróży na wspólny koszt. Wiadomość: Świętokrzyzka № 31, u stróża Jana. 11590

Akuszerka przyjmuje osoby życzące jej opieki, na czas dłuższy lub krótszy. Opłata możliwie nizka. Umieszczenie dziecka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Świętojerska № 22.

Akuszerka Śliwowska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, od rs. 8, z umieszczeniem dziecka. Ulica Żurawia № 5, mieszkania 7. 11543

Akuszerka przyjmuje na słabość z umieszczeniem dziecka. Opieka i dyskrecja zapewnia się. Ulica Włodzimierska № 3, mieszkania № 2. 11620

Akuszerka Bukowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach. Opieka i dyskrecja. Opłata możliwie nizka. Ulica Bednarska № 15.

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem są u akuszerki.—Tamka nr 11, mieszkania nr 16. (1845)

Mamka młoda z dobrym pokarmem potrzebuje miejsca, może być i na wyjazd. Wiadomość: ulica Kościelna № 10, m. 12. 11592

Mamki wiejskie ze świeżym pokarmem. Ul. Chmielna № 33. Kantor mamek. 11637

Mamki wiejskie są u akuszerki, przy ulicy Pańskiej № 19. 11621

Przechodząc Twardą zgubiłem następujące papiery: świadectwo z ukończenia szkoły realnej p. Dickstejna, metrykę i inne. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do tejże szkoły. — S. Poznański. 11606

Nr 7953. Dowód kasy zaliczkowej na Placu Wareckim № 14, zaginął. Stosowne ostrzeżenia zrobiono. 11607

W piątek, t. j. dnia 1 Sierpnia przechodząc ulicą Grzybowską zgubioną zostala dymisja, wydana na imię Jana Szlązak i metryka na imię Józefa Szlązak. Znalazca raczy odnieść na ulicę Krochmalną № 30 lit. A, do stróża, za nagrodą. 11616

Nr 2107 kwitu zagubionego kasy zaliczkowej przy Placu Wareckim, nie obowiązuje znalazcę. 11628

Suczka z rasy mopsów, szara, zaginęła d. 31 Lipca. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ulicę Elektoralną № 5, mieszk. 6, za nagrodą. Nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. 11605

Zgubiono pugilares, duży ciemno-żółty, zawierający kontrakt, różne notatki, bilety wizytowe Lubosława Ryłło i książeczki legitymacyjne. Uprasza się o zwrót do adwokata Skokowskiego, Elektoralna 29, za nagrodą.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 21 Іюля (2 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.